№ 201 Sobota 5 (18) września 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proriezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proriezna 8, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata. W kraju miesięcz. —85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, roczn. 8.—; za granicą 1.35, 4.—, 7.—, 14.—. Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.
Henryk Paszkowski
przeżywszy lat 71, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Bogu 3-go września 1909 roku.
Pokój Jego duszy. 13438—1

Kursy śpiewu E. Mandrowskiej uczennicy prof. Ewerardi ul. Funduklejowska 64 — 7. 13433—1

Niniejszym podajemy do wiad. wiesz. zw. pan Stefan Kramer, od 1 września r. b. wybył ze Żmerynskiego Oddziału T-wa „Rabotnik" i pleniponencya jego traci siłę, wobec tego wszelkie rozdzia interesy za warte przez niego od 1 września r. b. w imieniu T-wa „Rabotnik" będą nieważne. 13436—1
Kijowska Filia T-wa „Rabotnik".

Teatr Dramatyczny. Spadkobier. Bergonier DYREKCYA A. N. KRUCZININA.
Dziś dn. 5-go września w 4-ch aktach Potapenki. Jutro dnia 6-go września 1-sze zbiorowe przedstawienie ku uczczeniu pamięci A. Czechowa „Miłość". „Diadia Wania". Biorą udział pp. Astrowa, Borisławska, Wołchowska; pp.: Blumental-Tamarin, Garin, Murski, Matkowski. Początek o g. 1-ej po poł. Wieczorem po raz 3-ci „Złota wolność". Wkrótce wystawione będą „Miłość i zdrada" Szyllera. „Manewry" komed. z repertuaru teatru Korsza. Ceny na dzienne przedstawienia od 10 kop. do 1.50. Zarządzający działem artyst. M. T. Strojew. 13226—1
Kasa otwarta od godziny 10-ej rano do końca przedstawienia.

F. KUHE
FUNDUKLEJOWSKA Nr 18.
WIELKI WYBÓR FORTEPIANÓW i PIANIN rozmaitych fabryk. 13311
FISHARMONIE Schiedmayera.

Notatki informacyjne.
Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 8 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.
Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska, 8, otwarte codziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.
Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.
Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23, ośw. od 5—6.
Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.
Biuro «Wydziału Letnisk» przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) czynne codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.
Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Teatr Miejski. Dziś dn. 5 „Eugeniusz Oniegin". Uczestniczą pp. Guszczina, Bielawska, Puszczeńskowa, Lelina; pp. Karzowin, Płatonow, Kamionski, Bosse Gawriłow, Disenko. Początek o g. 7½ w. Dnia 6-go „Aida". Dn. 8-go „Borys Godunow". Dn. 9-go „Hugonoci". Dn. 10-go „Demon". Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można codziennie od godz. 10-ej r. 13250—1

Teatr „Sołowców". Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Dziś dnia 5-go po raz 2-gi «Złota wolność» w 3-ch aktach. Początek o g. 8-ej wieczorem. Dnia 6-go dwa przedstawienia popołudniu po cenach znacznie zniżonych przedstawienie odczyt »Gorie ot uma« w 4-ch akt. Prelegent J. Kożin. Począt. o g 12. Wieczorem po raz 3-ci »Baśń zimowa« w 5 aktach. Dnia 7-go przedstawienia nie będzie. Dnia 8-go w południe po cenach zniżonych (24 raz) »Niebieski ptak«. Wieczorem 27-my raz »Miłość studenta« Andrejewa. Następne przedstaw. dla premium. gaz. »Kijewskija Wiesti« w czwartek dnia 10 go września. 13157—1

Jutro
W niedzielę d. 6 września 1909 r. na hypodromie Poł. Zachod. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy) odbędą się wyścigi na nagrody w sumie og. do 4,500 rb.
Włącznie z nagrodą imienia członka założyciela T-wa, oraz członka honorowego A. N. Tereszczenki w kwocie 2,000 rb. (dla koni starszych). 12797—1
Początek punktualnie o godz. 12-ej w południe.

Maturzysta real. obecnie słuchacz szkoły Wawelberga i Rotwanda, rutynowany korepetytor poszuk. kondycyi na rok szkolny 1909/10. Suwałki »Tygodnik Suwalski« dla »Korepetytora«. 13242—9

Poprawiam charak. pis. w ciągu 10 lek. Wyucz. w ciągu 10 lek. pis. minist. i biur. w w ciągu 5 lek. rondo i got. W.-Żytomierska 27—2, kaligraf, W. Puchkalenko 13363—5

Fotograf W. Męczyński powrócił z zagranicy. 13321—1

Wenecya—Lido
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
D-ra Kazimierza Gromana
Najnowsze urządzenia lekarskie. Pierwszorzędna kuchnia francuska. Kuracya dyetetyczna wszelkiego typu. Sezon od 1 października do 15 maja.

Dr Czerniak W. Żytom. 16, 9-10, 1 5—8, kob. 1—2. Syf, wener. moczopłc. (spec. kur. strict.) niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Od. dziel. łóżka. „-11118-96

Student-Polak poszukuje lekcyi za stół lub mieszkanie. Wiadomość w księgarni Leona Idzikowskiego, Kreszczatik 29. 13403—3

Rządca kawaler lat 30 z długoletniem doświadczeniem i poważnemi świadectwami z postępowych gospodarstw poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. «Dzien. Kij.» dla «Rolnika». 13329—1

Po wystawie w Płoskirowie.

—∞—

Ze smutnych powodów zrodziła się i przeszła do dalekich krańców, do świata, zda się, całego opowieść o „polskiej gospodarce". A że niemcy byli gorliwymi kolporterami tej opowieści, więc przysłowiową się stała *polnische Wirtschaft.* I nie schodziła ona z ust naszych licznych wrogów, którzy nie tracili żadnej sposobności, ażeby rzucać nam ten epitet w twarz jako pogardliwą obelgę, lub jako argument, że przyszłość przed nami zamknięta.

Zaiste, ze wszystkich obelg, jakiemi nas tak hojnie oddawna obrzucano, ta chyba najdotkliwszą być mogła. Wraz z legendą o *improductivité slave*, w którąśmy chętnie uwierzyli, przerabiając ją zaraz na *improductivité polonaise*, przeświadczenie o niezbędności wśród nas osławionej *polnische Wirtschaft* mogło nas doprowadzić do ostatecznego, beznadziejnego niedołęstwa.

Na szczęście, choć rozbrzmiewa dalej przysłowie o naszej „polskiej" gospodarce, to jednak słowa nie odpowiadają już rzeczywistości.

Pod wpływem warunków niesłychanie ciężkich, w obronie egzystencyi własnej zmieniliśmy się już, zmieniamy się jeszcze, przekształcamy się powoli, stopniowo i wyrabiamy na gospodarzy, do których sumienny i baczny obserwator miary przysłowiowej „polskiej" przyczepić nie będzie miał prawa.

Dziś polska gospodarka przestaje być ironią bolesną.

Ci, którzy termin *polnische Wirtschaft* w świat puścili, już to spostrzegli i operują nim dzisiaj bądź z tłumionego gniewu, bądź z celem wmawiania w nas samych tego wrodzonego jakoby kalectwa, które z narodu polskiego ma czynić *eine minderwertige Nation*—podrzędną jakąś nacyę.

A my, potulni i łatwowierni, wierzymy bezkrytycznie naszej naturalnej jakoby niższości i nie zauważamy tych zmian, które się dzieją wkoło nas i w nas samych.

Te zmiany widzieć trzeba. Największe są one na zachodzie, w zaborze pruskim. Tam stosunki zmieniły się o tyle, że w rolnictwie przestali nam imponować Sasi i Bawarczycy. Z chwilą, kiedy polscy rolnicy umieją wyprodukować tyleż lub więcej buraków na morgu, co niemcy, z chwilą, kiedy obdłużenie polskiej ziemi nie wzrasta, kiedy oszczędności polskie gromadzą się, rozwija się handel i przemysł polski, z tą chwilą epitet gospodarki „polskiej" traci swój sens i staje się oszczerstwem. A oszczerstwo jest tem większe, im większe są trudności, w których idzie przeobrażenie polskiego społeczeństwa i polskiej natury, i polskiej pracy.

Ale nietylko na kresach zachodnich otrząsamy się z przylepionych nam krzywdzących etykietek.

Spójrzmy uważnie, co się w koło nas, w najbliższej okolicy dzieje. Weźmy za przykład fakt świeżej daty: wystawę rolniczą w Płoskirowie.

Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie wystawy są z reguły interesem nie tylko nie przynoszącym zysków finansowych, ale przeciwnie, zamykającym swe rachunki mniej lub więcej poważnym deficytem.

Zwykle z góry taki deficyt się przewiduje.

Tymczasem w Płoskirowie komitet wystawowy zupełnie niedoboru nie przewidywał — i, co stokroć ważniejsze, przeprowadził interes w ten sposób, że wystawa dała dochód.

A że się tak stało, to nie jest dziełem ślepego przypadku, pięknej pogody, która sprowadziła tłumy, lub jakichś specyalnych rozrywek, jakich łaknie łatwa publiczność.

Korzystny finansowy rezultat płoskirowskiej wystawy rolniczej przypisać należy w zupełności umiejętnej, przewidującej i rozumnej gospodarce jej organizatorów; przypisać należy temu, że nie stosowano tam osławionej *„polnische Wirtschaft"*, która tak nieszczęśliwie do nas przylgnęła.

Oszczędność, zmysł administracyjny, rachunkowość — to są czynniki, które — jak wszędzie, tak i w Płoskirowie—zadecydowały o udaniu się wystawy.

Ale nietylko pod względem finansowym zasługuje wystawa płoskirowska na uwagę.

Pomyślana początkowo jako jarmark, jako handlowy interes dla rolników, przybrała jednak inną cechę. Stała się raczej pokazem,—wystawą o charakterze wybitnie pedagogicznym, kształcąco-społecznym.

Kto widział te grupy włościan, zaciekawionych, z głęboką uwagą słuchających wyjaśnień, kto słyszał uwagi ich, czasem wprost w sedno trafiające, ten odrazu odczuł, ile zarodków nowej doli, nowych czynów i płodnych idei powstać może z faktu, iż na placu wystawy rolniczej stykały się i zlewały świty chłopskie z modnymi garniturami panów, że wystawcami byli i nagrody brali zarówno włościanie, jak i wielcy właściciele ziemscy...

I ten społeczno-kształcący charakter wystawy nie zrobił się sam przez się. Organizatorowie wystawy, na czele których stanął p. M. Baraniecki, z góry pomyśleli o konieczności udziału w wystawie warstw włościańskich, drobnych rolników—dla których obserwacya okazów i dorywcze wyjaśnienia, na placu wystawowym udzielone, mogą choć w części zastąpić brak wykształcenia rolnego, brak szkół fachowych, brak instruktorów i wędrownych nauczycieli—to jest brak tego wszystkiego, co z ciemnego, zacofanego i głodnego chłopa uczynić może dostatniego rolnika i kulturalnego człowieka.

Jeżeli wystawa w Płoskirowie do tego się przyczyni,—a nie wątpimy, że się przyczyni—to już ten jeden rezultat będzie dostatecznym sprawdzianem jej użyteczności społecznej.

O innych jej cechach, zaletach i wadach—bo gdzież ich niema,—nie rozpisujemy się. Jest to temat, który powinien być poruszany szczegółowo przez samych że organizatorów i wystawców, przez rolników w pierwszym rzędzie; wiele kwestyi żywotnych i ciekawych nasuwa się pod dyskusyę.

To, cośmy chcieli podnieść w niniejszym artykule, sprowadza się do dwóch zasadniczych momentów, a mianowicie do stwierdzenia, że w pracy, której wynikiem stała się wystawa rolnicza w Płoskirowie, nie było pierwiastku niedołęstwa i bezradności, to jest owej legendarnej *„polnische Wirtschaft"* i że przeważała w niej idea społecznego dobra i obywatelskiego czynu.

Obydwa te momenty za istotną zasługę poczytane być winny.

J. Bartoszewicz.

Wystawa rolnicza w Płoskirowie.

(Od specyalnego delegata «Dzien. Kij.»).

Wtorek, dn. 1 września.

Ostatni dzień wystawy; za chwilę zostanie ona zamknięta. Na placu znowu wre gorączkowa praca, uprzątają pawilony, pakują okazy. Publiczności bardzo niewiele. Część towarzystwa używa jeszcze wczasu po wczorajszej, a raczej dzisiejszej zabawie. Większość zajęta już jest czem innem—wyścigami. *Le roi est mort, vive le roi!* Publiczność tutejsza widocznie łaknie bardzo rozrywek i korzysta ze sposobności, aby się zabawić. Czy jest to dowodem żywotności naszego społeczeństwa?...

Poza gospodarzami i gospodyniami pawilonów, dla których dzień dzisiejszy jest, zdaje się, ostatnią kroplą, ale bodaj czy nie najwięcej gorzką, zbiera się na ruinach restauracyi i cukierni wystawowej kilka kółek. Temat do rozmowy — wrażenia z wystawy, balu, obchodu Słowackiego. Ostatni wywołuje bodaj najwięcej komentarzy i należy przyznać, że wszystkie one są robione w bardzo pochlebnym tonie.

Tymczasem wśród zgromadzonych ukazuje się coraz więcej strojów sportowych. Coraz częściej przejeżdżają jeźdźcy, zdążający w stronę placu wyścigowego. Jeszcze trochę, a ze wszystkich zakątków Płoskirowa ciągną szeregi wspaniałych pojazdów, karet, odrapanych dorożek i innych środków lokomocyi, na które tylko mogło się zdobyć miasto i jego okolica; wszystko to zdąża na wyścigi.

Po zakurzonym, hałaśliwym placu wystawy przepyszny tor płoskirowskiego T-wa wyścigowego wydawał się rajem. Świeże pachnące powietrze, rozległy widok na miasto i błonia Podola, zasnute lekką niebieskawą mgłą i tonące w jasnych blaskach jesiennego słońca, wszystko to miało nadzwyczajny urok, szczególnie dla mieszczucha, nieprzyzwyczajonego do takich delicyi. Na tem tle malowniczo wyglądały gromadki publiczności, z zainteresowaniem przypatrującej się koniom i żywo dyskutującej z sobą, wyszukane stroje pań, eleganckie zaprzęgi i trybuny, grupy jeźdźców na wspaniałych wierzchowcach w lansadach przejeżdżających po placu w oczekiwaniu hasła do zapasów. I mimowoli w tym tłumie rozbrzmiewającym śmiechem i wesołą gwarą odnosiło się wrażenie wręcz przeciwne temu, które budziła w nas tak niedawno wystawa.

Clou wyścigów stanowił t. z. „bieg myśliwski z beeglami."

Wieczorem w sali klubu odbył się koncert na rzecz T-wa dobroczynności. W koncercie brały udział pani Niekraszowa i panna Świderska, czarując słuchaczów swym śpiewem. Wielkiem powodzeniem cieszyła się deklamacya panny Zaleskiej i gra pianisty p. Majerskiego.

W chwili kiedy po koncercie opuszczałem salę, niezmordowani podolacy pracowali już nad uprzątnięciem krzeseł i przygotowaniem terenu dla tańców, mających się znowu przeciągnąć do rana.

Kiedy przejeżdżałem obok placu wystawy, ciemno tam już było i pusto. I tylko nagie, odarte z dekoracyi szkielety pawilonów przypominały o zgromadzonych tu niedawno skarbach wiedzy i pracy.

Ciekawa licytacya.

—o—

W Mińsku skazano w drodze administracyjnej ks. Majewskiego na 300 rb. kary. Ksiądz wniósł do gubernatora wileńskiego podanie o cofnięcie rozporządzenia, ale ten odmówił, motywując tem, że ks. Majewski «bez należytego pozwolenia urządził procesyę z Mińska do Wilna». Wiadomo tymczasem, że ks. M. z Mińska do Wilna żadnych procesyi nie urządzał, a tylko porozumiał się z parafianami dla odbycia wycieczki extra pociągiem do Wilna, w celu urządzenia tamże procesyi do Ostrej Bramy i do Kalwaryi, na co znów otrzymał osobiście od gubernatora wileńskiego zupełnie oficyalne pozwolenie.

Odmowę zaskarżył ks. Majewski do ministra spraw wewnętrznych i do senatu, i zapłaty kary odmówił, ale tymczasem ruchomości zostały wystawione na sprzedaż.

Oto, jak opisuje «Kuryer Litewski» ową licytacyę:

Od godziny 12-ej w południe zaczęli schodzić się «licytanci», których było coś ze 7 osób.

Kiedy przyszedł pomocnik komisarza cyrkułu i rzucił okiem na zebranych, widocznie niedostatecznie ocenił ich sprawność płatniczą, bo poszeptawszy ze stójkowym, poczekał czas jakiś, aż kadry licytantów wzmocniły się przez jednorazowe przybycie 5 czy 6 żydów, najwidoczniej oderwanych chwilowo od codziennych zajęć... Jeden z nich był całkowicie obsypany mąką—drugi obcierał ręce z jakiejś mazi... Spoglądają oni nieśmiało na wszystkie strony i zbici w kupkę oczekują, co z tego wyniknie? Widać jednak, że ci gentlemani, obyci napewno z licytacyami nierównie lepiej, niż każdy z nas obecnych tam, pojmują, że to jakaś inna licytacya i z min ich widać, że na zyski niebardzo rachują.

Pomimo to, czy z przyzwyczajenia, czy też «na wszelki wypadek»—zaczynają oglądać przedmioty opisane, robią «fachowe» uwagi i wreszcie zawiązują maleńki syndykacik...

— Zegar stołowy rb. 10—kto da więcej?—ogłasza przedstawiciel władzy.

Zegarek niewielki, wart około 25—30 rubli. Żydzi go oglądają, opukują, osłuchują i ofiarowują o pół rubla więcej.

Inni licytanci podbijają cenę—niewiele, po 10—20 groszy. Czasu mają dosyć.

Ale, o dziwo, pomału cena dochodzi do 30, 40, 50 rubli.

— Hersto? Co to jest? To żarty, czy co?—pyta jeden z obywateli starozakonnych.

Inni machają rękami i, jeden po drugim wynoszą się. Najcierpliwszy doczekał końca, ale zobaczywszy, że zegar został nabyty za rb. 75, oburzony i zdumiony odchodzi...

— Cóż wy myślicie?—rzuca mu na odchodnem licytant chrześcijanin.—Czy to wy tylko macie prawo urządzać «hewry». Teraz nasza kolej. Zapłacimy choć dziesięć razy tyle, ale wam pokażemy figę...

Śmiech ogólny i ostatni starozakonny licytant wychodzi srodze skonfundowany. W sieni dochodzi go jeszcze bolesna obietnica:

— Jak waszemu rabinowi będą rzeczy sprzedawali, to my przyjdziemy...

Licytacya trwa dalej...

Grosze po groszu — dziesiątka po dziesiątce i ścienny zegar wartości rb. 30—przechodzi do rąk (nb. nie zeszedłszy ze ściany) drugiego licytanta za rb. 223.

Ale brakuje do całej sumy złotówki.

— Chyba fortepian puścić?

Nabywca zegara jednak dopłaca brakującą sumę i kładzie na stole banknot 500-rublowy.

Przedstawiciel władzy nie może dać reszty—na całej Złotej Górze nikt prawie nie zmieni — ale nareszcie ktoś z obecnych posiada moc bilonu i miedziaków, więc kwestya szczęśliwie została zakonczoną i pomocnik komisarza po małej godzinie obliczania monety uniósł z plebanii całkowitą karę w sumie rb. 300 plus rb. 3,59 na koszta publikacyi.

Sprawiedliwości tedy stało się zadość.

Ale, niestety, nabywcy zegarów ani rzeczy nie mogli sobie przypomnieć, kto co kupił, wobec czego zegary pozostały na swych dawnych miejscach.

Pierwsza Wołyńska Pielgrzymka do Częstochowy.

—(o)—

Często prywatna inicyatywa rozbija się u nas o mur indyferentyzmu społecznego i najlepsze chęci idą w niwecz; tak też omal nie stało się z pielgrzymką do Częstochowy, zaprojektowaną przez ks. Zajączkowskiego, proboszcza po Misyonarskiego kościoła w Zasławiu. Zdawałoby się, że złożenie czci i hołdu Najświętszej Matce Boskiej na Jasnej Górze, zwiedzenie klasztoru bogatego w historyczne zabytki i możność zwiedzenia wystawy przemysłowo-rolniczej, odbywającej się w tym czasie w Częstochowie, że wszystko to powinno ściągnąć do tej pielgrzymki liczne grono inteligencyi naszej; gdzież tam — na wezwanie ks. proboszcza pospieszyli pierwsi prostaczkowie; inteligencya jednak wahała się długo, jej potrzeba było do tej podróży wygód, wagonów 1-ej lub co najmniej 2-ej klasy, a tu proponują klasę 4-tą. To też mała tylko garstka odważnych zdecydowała się na pielgrzymkę i takowa przyszła do skutku, zawdzięczając tylko energii i niestrudzonym zabiegom inicyatora i przewodniczącego ks. Zajączkowskiego.

Dnia 23 sierpnia wyruszyła pierwsza Wołyńska pielgrzymka z dworca Szepetowieckiego, żegnana przez liczne grono ciekawych i znajomych; w Sławucie przyłączyła się doń spora garstka ochotników z miejscowej inteligencyi. Kompania pielgrzymia, składająca się ze 200 prawie osób (w tej liczbie 10 dzieci i około 50 osób z inteligencyi) rozmieszczoną została w 8-iu wagonach, z których 7 tak zwanych „tiepłuszek" zajęli włościanie i mieszczanie parafii: zasławskiej, białogrodzkiej, szepetowieckiej i sławuckiej a 8-my wagon 3-ej klasy ks. przewodniczący z ks. dyakonem (mieszkańcem m. Zasławia) i resztą inteligencyi.

Gwarno i wesoło było w wagonach: zabierano znajomości, układano plany dalszej podróży, mówiono o spodziewanych wrażeniach. W jednym z wagonów „tiepłuszek" zapoczątkowano śpiew „Pod Twoją Obronę". Za tym przykładem poszedł wagon 2-gi i 3-ci i t. d., aż cały pociąg zabrzmiał pieniem rozgłośnem, które nie ustawało już ani na chwilkę przez cały czas podróży do Częstochowy. We Wtorek około południa ujrzeliśmy szczyt wieży Jasnogórskiego kościoła, a w kilka chwil potem stanęliśmy na dworcu. Ponieważ był to dzień wigilii Niepokalanego Poczęcia—odpust doroczny w Częstochowie—na dworcu znaleźliśmy już tłumy ludu; stało gotowych do wyruszenia kilka kompanii, a im bliżej Jasnej Góry tem liczba pątników rosła i rosła. Pieszo, z duchowieństwem swym na czele, ruszyliśmy ku klasztorowi; tu u stup figury św. Jana spotkał naszą kompanię jeden z ojców Paulinów i rzewną przemową witał dalekich gości, a następnie przy dźwiękach muzyki klasztornej—wprowadził nas o kaplicy, gdzie znajduje się obraz cudowny. Tu padliśmy wszyscy na kolana, inni krzyżem legli, rozległ się płacz rzewny a zarazem radośny na widok oblicza Cudownej Dziewicy Boga Rodzicielki, ręce same wzniosły się ku Niej błagalnie i zdawało się, że na poważnem licu Matki Boskiej uśmiech macierzyński zawitał. W dniu tym liczono już pielgrzymów około 100,000, a nowe kompanie wciąż przybywały; tłum ludu rósł niepomiernie i cała Jasna Góra brzmiała śpiewem, muzyką, gwarem radośnym. W sam dzień Niepokalanego Poczęcia ilość pątników dochodziła do 250,000 i tłok panował taki, że dostać się do kaplicy lub kościoła było rzeczą trudną, a dla osób osłabionych wprost niebezpieczną. Po sumie, celebrowanej przez ks. biskupa płockiego—Zdzitowieckiego, i kazaniu wygłoszonem przez jednego ze słynnych kaznodziei—wyruszyliśmy po skromnem posiłku na plac wystawy, rozłożonej tuż u stóp Jasnej Góry. Tu kompania nasza zwiedziła kilka pawilonów, a mianowicie: dział narzędzi rolnych, maszyn, typową zagrodę włościańską, pawilon drobnego przemysłu ludowego, i t. d.; wszędzie dawano nam obszerne wyjaśnienia—a włościanie z ogromnem zainteresowaniem wszystko to oglądali; następnie ks. proboszcz zaproponował zwiedzenie kinematografu — gdzie demonstrowano życie i śmierć P. Jezusa; pokaz ten wywarł na całą kompanię ogromne wrażenie; przy obrazach męki Pańskiej płacz wielki powstał w całej sali. Postanowiono wyruszyć z powrotem, następnego dnia wieczorem; w dniu tym rano zwiedziliśmy skarbiec klasztorny, kto chciał i mógł windował się na wieżę jasnogórską nowo odbudowaną po pożarze, skąd roztaczał się przepiękny widok na miasto i jego okolicę—hen aż do Karpatów. Zwiedzono grupami klasztor wewnątrz, waty klasztorne, oglądano figury stacyjne — męki Chrystusowej i t. d.

Kompania jedna za drugą po otrzymanem błogosławieństwie—już od rana zaczęły wyruszać z powrotem; pod wieczór przestronnie było w dziedzińcu klasztornym. I znowu przy dźwiękach muzyki zebraliśmy się u figury św. Jana, gdzie pożegnał nas jeden z ojców paulinów, dziękując w imieniu Matki Boskiej Częstochowskiej całej kompanii i przewodniczącym księżom za przybycie z tak odległej strony, za trudy i niewygody w czasie podróży. Za chwilę byliśmy już znowu na dworcu częstochowskim i sadowiliśmy się do wagonów. Niestrudzony ks. Zajączkowski gotował nam jeszcze jedną miłą niespodziankę; oto postanowił on zatrzymać się w Warszawie na całą dobę, aby tym co jej nie znali jeszcze, pokazać ważniejsze kościoły, gmachy i zabytki historyczne; radość z tego powodu zapanowała powszechna.

Jedyną nieprzyjemną stroną tej całej wyprawy była trudność w rozlokowaniu kompanii na nocleg.

Ale tu dopomogła opatrzność. Oto po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Krzyża, gdy kompania cała usiadła na schodach i spożywała skromny posiłek, a ks. przewodniczący kłopotał się co dalej zrobić z ludźmi—wychodziła właśnie z kościoła księżna Michałowa Radziwiłłowa, zobaczywszy pielgrzymów i dowiedziawszy się, że to kompania z Wołynia, zaprosiła wszystkich do siebie na ulicę Bielańską, tam ludzi ulokowała, nakarmiła, napoiła i przetrzymała aż do chwili wyjazdu. Droga z powrotem odbyła się bez żadnych szczególniejszych wypadków, pod wrażeniem odbytej podróży dzielono się z sobą rozmaitemi spostrzeżeniami, a wszyscy jednogłośnie składali dzięki ks. proboszczowi Zajączkowskiemu, który nie uląkł się trudów przewodnictwa, nie zraził się rozmaitemi przeszkodami i pielgrzymkę doprowadził do celu. W drodze wszędzie go było pełno, tu dawał radę lub naukę, tam przysiadał się dla pogadanki, rozlokowywał pątników, pertraktował z władzami kolejowemi o wygodę w czasie podróży a w Częstochowie samej nie dojadł, nie dospał, wciąż myśląc tylko o nas.

To też w imieniu całej naszej kompanii szlę ci: „Bóg zapłać" zacny kapłanie, pamięć odbytej pielgrzymki wraz z pamięcią o Tobie nigdy nie zaginie w sercach naszych. A ta korzyść i duchowa i moralna—jaką odnieśliśmy wszyscy, a szczególniej nasza młodsza brać—niech ci będzie nagrodą za trudy i mozoły w czasie podróży.

„Novus".

Sławuta 1 go września.

Wśród galicyjskich starorusinów.

—o—

Rozłam, istniejący już oddawna w obozie starorusińskim pogłębił, się obecnie niewątpliwie dzięki procesowi, jaki przed paru dniami wytoczył we Lwowie d-r Korol redaktorowi «Rusi» Procykowi. Odtąd istnieją dwie frakcye starorusińskie: starorusinów w teoryi, gotowych liczyć się z warunkami realnymi, a trzymać się taktyki ukraińców, i starorusinów zarówno w teoryi, jak i w praktyce. Ta ostatnia jest chronologicznie młodszą, a w życiu publicznem słabszą. Przeważna część starorusinów starej daty, jak pp. d-r Iwan Dobriański, d-r Hanczakowski, d-r Pawencki, solidaryzuje się z d-rem Korolem i jego taktyką polityczno-narodową.

Ukraińcy oczywiście cieszą się z tego rozłamu i nawet łudzą się, że d-rem Korolem i jego frakcyą dojdzie kiedyś do nowego wydania «ruskiej konsolidacyi narodowej».

Obecnie, z racyi procesu, «Hałyczanin» zastanawia się nad stosunkami swego stronnictwa, t. j. starorusinów starej daty do stronnictwa rusko-ukraińskiego. Dawniejsze próby wspólnej akcyi z ukraińcami dziennik uważa za szkodliwe dla starorusinów. «To też — pisze «Hałyczanin» — nasi ludzie dostrzegli chytrość wroga i podczas ostatnich wyborów do Rady państwa dali hasło do pracy samoistnej i odrębnej od separatystów na wszystkich polach życia narodowego, w najróżnorodniejszych kierunkach. I hasło to okazało się dla naszej idei narodowej nietylko zbawiennem, lecz i wielce dobroczynnem. Nasza idea narodowa w mgnieniu oka zabłysła czystem, niczem niezaćmionem światłem i weszła w nowe stadyum swego rozwoju. Jak na skinienie różdżki czarodziejskiej zawrzało u nas życie i oto już widzimy dwa gimnazya prywatne ruskie (w Buczaczu i Kołomyi), jedno seminaryum nauczycielskie, Towarzystwa kredytowe w stolicy kraju i na prowincyi, kasy Raifeisenowskie i Towarzystwa mleczarskie, nareszcie ruski dom handlowy. Oprócz tego krzepnie nasza sieć organizacyjna, zrzeszenia ruskie wyrastają jak grzyby po deszczu, a wszystko to stało się dlatego, żeśmy jasno postawili nasz program narodowy, żeśmy aż do drobnych szczegółów zaczęli żyć własnem życiem narodowem, że wszystko ukraińskie stało się nam obcem. Głównym punktem programu naszego—to nacyonalizm ruski, od którego wszelkie zboczenie ogół nasz będzie piętnować, jako odstępstwo od naszej idei narodowej. Patrząc na rozwój naszej idei narodowej od czasu wejścia jej w nową fazę rozwoju, można się szczerze cieszyć z jej zdybyczy i śmiało przepowiadać lepszą przyszłość. Przecież pojmowanie naszej idei narodowej spotęgowało się do tego stopnia, że chłopi po wsiach uczą się dziś ruskiego języka literackiego i czytają książki w tym języku. Koncerty na cześć Gogola urządzano nietylko po miastach, lecz i po wsiach oddalonych».

Dalej «Hałyczanin» dzieli starorusinów na ugodowców i tolerantów. Pierwsi rzekomo dla dobra i w interesie narodu ruskiego w Galicyi gotowi podać dłoń ukraińcom i iść z nimi w sprawach narodowych ręka w rękę, to znaczy wskrzesić czasy ruskiej konsolidacyi narodowej; drudzy, przeważnie młodsi, stojąc na gruncie radykalizmu społecznego, nie chcą stawiać przeszkód ukraińcom w ich pracy kulturalno-narodowej i społecznej. Oba te kierunki są, zdaniem pisma, szkodliwe.

Występując przeciwko drugiej frakcyi starorusinów (D-rom Dudykiewiczowi i Procykowi), «Hałyczanin» daje równocześnie naukę d-r Korolowi, w którym, chociaż tego wyraźnie nie mówi, widzi ugodowca, zwolennika konsolidacyi narodowej.

Zawodowy Związek Oficyalistów.

Wobec artykułu wstępnego w nr 239 „Kijewlanina“, w którym autor, opierając na artykule prywatnym p. Wukara, umieszczonym w nr 184 „Dziennika Kijowskiego“, wyciąga wniosek, że politykomania i nanacyonalizm Polski gubią nawet tak pożyteczne i godne poparcia instytucye, jakiemi są Związek Oficyalistów na Rusi i Kasa Emerytalna, oprócz wyjaśnienia i sprostowania, posłanego do „Kijewlanina“, czuję się w obowiązku na łamach „Dziennika Kijowskiego“, sprostować wyżej wyrażoną opinię.

Otóż, pomijając już Kasę Emerytalną, która, jako instytucya czysto finansowa, ani teraz, ani w przyszłości nie może być nawet posądzaną o politykomanię lub szowinizm narodowy, odnośnie do Związku Oficyalistów zarzut powyższy również stosowanym być nie może; bo trzyletnie życie Związku i czteroletnie zebrania delegackie jasno zaznaczyły, że Związek Oficyalistów, będąc zawodowym, dąży do zgodnego współżycia ze wszystkiemi warstwami i klasami społecznemi, że, nie wdając się w żadne programy polityczne lub partyjne, łączy ludzi wszelkich narodowości i przekonań, chcących wziąć czynny udział w wielkiem dziele moralnego, kulturalnego i fachowego podniesienia całej rzeszy pracowników, oraz materyalnego zabezpieczenia bytu członkom Związku i ich rodzinom.

Te zadania zawsze szczerze i otwarcie zaznaczane i w życie wprowadzane przez wszystkie organa wykonawcze Związku zdołały zjednać sobie przychylność wszystkich warstw i klas społecznych i wszystkich narodowości, na Rusi zamieszkałych, czego najlepszym dowodem jest coraz życzliwszy stosunek pracodawców, bez różnicy narodowości, i znaczny przyrost członków narodowości rosyjskiej (1152), którzy, przekonawszy się, że w Związku prawa wszystkich są kompletne równe i bezwzględnie szanowane, coraz liczniej wstępują w jego szeregi, przyczem fakt powyższy powinien się jeszcze dobitniej zaznaczyć, wobec rozszerzenia terenu działalności Związku na nowych 10 guberniі, w których element rosyjski pracowników w rolnictwie i przemyśle rolnym stanowi przewagę.

Na zakończenie dodać muszę, że Związek Oficyalistów nietylko, że się nie rozpada, jak to wyrażonem zostało w wyżej wspomnianym artykule, lecz wręcz przeciwnie, rozwija się bardzo pomyślnie i coraz trwalszą stopą wchodzi na drogę zaspakajania realnych potrzeb pracowników, stając się żywym przykładem, jak wzniosły cel, łącząc w jeden związek zawodowy ludzi różnych narodowości i poglądów, w niczem nie przeszkadza w zachowaniu swych indywidualnoności narodowych; przeciwnie, uszlachetnia je w ogniu wspólnej pracy i wymiany zdań, szlifuje z szowinistycznych kańczastości na kamieniu wspólnej tolerancyi i stwarza ten złoty most wyrozumiałości wzajemnej, na którym ludzie różnych narodowości i przekonań w poczuciu własnej godności narodowej, jako równy z równym, mogą złączyć dłonie w uścisku wzajemnego szacunku i uznania, i w poczuciu spełnienia swych obowiązków względem społeczeństwa i kraju.

Jan Lipkowski.

Z prasy polskiej.

W „Ziemi Lubelskiej“ p. H. Wiercieński pomieścił artykuł pod tyt.: „Napór niemiecki a instytucye kredytowe u nas“. Ciekawe uwagi w tej sprawie przytaczamy:

«Z mapy osadnictwa niemieckiego w gubernii lubelskiej przekonać się można, że najgęściej osiadają niemcy w tych powiatach, gdzie pewne ograniczenia, mniej lub więcej legalne, ale bądź co bądź mające moc urzeczywistniona się, nie dozwalają korzystać znacznej liczbie krajowców z kredytu Banku włościańskiego. Usunięte tym sposobem współzawodnictwo w nabywaniu ziemi, obniżając jej cenę, ułatwia niemcom nietylko jej nabywanie, ale pozwala nadto nabywać większe przestrzenie za pieniądze na ten cel przeznaczone.

Analogiczne zjawisko spotykamy na zachodniej granicy Królestwa, w pow. lipnowskim i rybińskim gubernii płockiej. Z mapy, dołączonej do sprawozdania prac zjazdu przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu, zestawionej z mapką kolonizacyi niemieckiej tych powiatów d-ra Macieszy, okazuje się, że najsilniej wzmógł się element niemiecki w tych gminach, które nie posiadają instytucyi drobnego kredytu, gdzie tem samem brak kredytu nie na kupno ziemi wprawdzie, ale na utrzymanie gospodarstwa lub podniesienie jego kultury, uniemożliwia współzawodnictwo z kolonistami niemieckimi. Dodajmy jeszcze, że zarządy miejscowe banku włościańskiego ograniczają kredyt na ziemię — często odmawiają zatwierdzenia umów, gdy uważają, że ceny są wygórowane i umowa o kupno przez bank włościański albo nie dochodzi do skutku wcale, albo włościanie dopłacają (poza plecami banku) pieniędzmi, pożyczonemi na wysokie procenty, przez co samo korzyść pomocy banku włościańskiego znacznie się obniża. Niemcy zaś, korzystając z tanich kapitałów kraju ojczystego, mogą płacić za ziemię drożej, bez formalności, wymaganych przez bank, natychmiast i gotówką, co dla obu stron, sprzedającej i kupującej, tworzy warunki na tyle korzystniejsze, że włościanin miejscowy pozostaje w tyle.

Marzenia niemieckie o powietrznych podbojach.

W Niemczech wyszła z druku broszura Rudolfa Martina p. t. „Wright i Zeppelin“, w której autor bawi się w przepowiednie o rozwoju awiatyki.

Przedewszystkiem zastanawia się nad tem, że dzięki wynalazkom obu sławnych awiatyków, Anglia przestaje być wyspą. Jako taka, broniona przeciw stałemu lądowi przez morze Północne i La Manche, mogła istnieć bez przymusowej służby wojskowej i wszystkie siły używać na budowę marynarki. Teraz, kiedy przestaje być wyspą, musi się coraz więcej liczyć z możliwością najazdu przez kontynentalne armie.

Czy w razie wojny między Niemcami a Anglią możliwą jest klęska angielskiej marynarki i inwazya Anglii przez niemieckie wojska? Niemcy w żadnym razie nie ścierpiałyby straty swej floty i swej marynarki handlowej, nie próbując położyć końca morskiej przewadze Anglii i wysadzić armię w Anglii, z Ostendą i Calais, jako podstawami. Honor narodu i handlowe interesy niemieckie wskazywałyby na taką próbę, jako na absolutną konieczność.

Pogrom angielskiej floty na morzu Północnem i wysadzenie niemieckiej armii w Anglii będą ogromnie ułatwione przez rozwój aeroplanu równorzędnie z rozwojem kierowanych statków powietrznych. Liczba tych statków zwiększać się będzie powoli, bo są kosztowne i budowy trudnej, ale tanie aeroplany mnożyć się będą z nadzwyczajną szybkością. Nawet gdyby wojna niemiecko-angielska miała wybuchnąć dopiero za lat 10, niema nadziei, ażeby Niemcy do tego czasu zbudowały więcej, niż tysiąc powietrznych okrętów, ale ze względu na wspaniały rozwój aeroplanów, niema wątpienia, że Niemcy za lat 10 będą miały ich więcej, niż 10,000.

Powietrzne statki najrozmaitszej budowy powiększać będą szybko swą chyżość i transportową pojemność. Zeppelin III jest prawie tak długi, jak wielki pancernik typu Dreadnought, lecz okręt powietrzny profesora Schütte'a, budowany dla Karola Lanza w Monachium, będzie jeszcze większy. Średnica balonu wynosić będzie 58 stóp, gdy średnica Zeppelina III ma 42 stopy; pojemność będzie 700,000 stóp kubicznych wobec 530,000 Zeppelina. Nowy okręt będzie mógł zabrać od 30 do 50 osób — zależnie od długości podróży. Angielska flota na morzu Północnem będzie w bardzo groźnem położeniu, jeśli się spotka z niemiecką flotą powietrzną statków i aeroplanów, które dziś już mogą iść szybciej, niż pancerniki i krążowniki. Na wysokości 4,700 stóp wielkie statki powietrzne są całkiem bezpieczne od dział okrętowych. Noc, mgła, zachmurzone niebo dają powietrznym statkom łatwe sposobności do bujania nad płynącymi okrętami lub portami — i do zrzucania dynamitowych torpedów. Gdzie wtedy schroni się wojenna flota angielska? W portach Sheerness, Dover, Portsmouth — flota stanie się doskonałym celem dla powietrznych pocisków. Jeżeli powietrzne statki niemieckie zdołają przelecieć wąski kanał La Manche w pół godziny, to cała flota angielska nic a nic im nie zaszkodzi, a po zbombardowaniu Londynu, olbrzymie balony kierowane i aeroplany mogą powrócić szybko przez kanał. W wojnie z Anglią zwycięstwo Niemiec zależałoby od dwu warunków: ażeby Niemcy pomnożyły bezzwłocznie swoje statki powietrzne wszelkiego rodzaju — i ażeby nie popadły w błąd podjęcia powietrznego ataku w niekorzystnych warunkach pogody. Aeroplany i kierowane statki mogą być zbudowane w znacznej liczbie w ciągu kilku tygodni, jeżeli się przystąpi natychmiast do odpowiednich przygotowań.

W końcu dla załagodzenia widocznie ostrego napomnienia w ostatniem zdaniu Martin dodaje sentencyonalnie, że „Wright i Zeppelin tworzą rękojmię utrzymania się pokoju między blizko spokrewnionymi narodami Niemiec i Anglii“.

Z działalności banku włościańskiego.

W «Rossiji» znajdujemy sprawozdanie z działalności banku włościańskiego za kwiecień, maj i czerwiec r. b. W ciągu tego czasu włościanie z majątków banku i za pośrednictwem jego nabyli 297,919 dzies. i zastawili 12,404 dzies. Oprócz tego rezerwa gruntowa banku zwiększyła się o 119,528 dzies.

Rezerwa ta wynosi 4,5 milionów dzies., czyli w porównaniu z rezerwą na d. 1 kwietnia pozostała prawie bez zmiany. W szczególności co do gruntów, nabytych u prywatnych właścicieli, sprzedaż znacznie przewyższyła kupno (o 36,774 dzies.). Od właścicieli prywatnych w okresie sprawozdawczym kupiono 61,876 dzies. za 5,750,255 rb. czyli po 98 rb. za dzies., przyczem średnia cena wahała się między 20 rb. (gub. permska) a 257 rb. (besarabska) za dziesięcinę. Na Wołyniu płacono po 220 rb. za dzies., w gub. orłowskiej po 160 rb., i taurydzkiej po 151 rb. Należy tu zaznaczyć, że w ciągu tych trzech miesięcy nietylko zmniejszyła się ilość tranzakcyi z prywatnymi właścicielami, ale i robiono bankowi propozycye nabycia ziemi. Ilość gruntów, pozostających własnością banku z powodu niewypłacalności dłużników, również stopniowo się zmniejsza. W czasie wiosennych licytacyi w r. 1908 pozostało w banku niewykupionych 73,402 dzies., jesienią tegoż roku 57,576 dzies., na wiosnę zaś r. b. 35,654 dzies. Świadczy to, że dłużnicy banku, dzięki przywróceniu spokoju w kraju, zaczęli sumienniej spłacać należności i nie dopuszczają swych majątków do licytacyi.

W ciągu sprawozdawczego okresu bank zatwierdził plany całkowitej lub częściowej likwidacyi dla 211 majątków, obszaru 172,020 dzies.

Według tych planów grunty majątków banku podzielono są przeważnie na futorowe i odrębne gospodarstwa, których ogólny obszar wynosi 86,5% całej ziemi, mającej być zlikwidowaną. Z pozostałego obszaru ogólnego, 10% przeznaczono na sprzedaż spółkom i gminom, 1,2% postanowiono sprzedać osobom prywatnym i instytucyom, 1,6% czasowo pozostaje niezlikwidowanym 0,7% ma być oddane wydziałowi leśnictwa.

Co się tyczy tego, jak idzie sprzedaż ziemi banku włościanom, to cyfry świadczą o stałem rozwijaniu się tych operacyi. W okresie sprawozdawczym, w porównaniu z pierwszym kwartałem r. b. sprzedano o 40% więcej; w porównaniu z takimże okresem r. ub. o 59% więcej. W ubiegłem zaś półroczu 1909 r. zlikwidowano o 68% ziemi więcej, niż w takimże półroczu 1908 r. Coraz częstsze wypadki nabywania ziemi na własność indywidualną spowodowały zwiększenie się ogólnej liczby tranzakcyi. Ilość ich w okresie sprawozdawczym zwiększyła się półtora raza w porównaniu z poprzednim kwartałem.

W ciągu półrocza 1909 r. ilość tych tranzakcyi zwiększyła się $3^1/_2$ raza w porównaniu z półroczem roku ubiegłego.

Najwięcej ziemi sprzedano w guberniach: chersońskiej, penzeńskiej, tulskiej, półtawskiej, permskiej, tambowskiej, samarskiej i saratowskiej. Cena sprzedażna wahała się od 68 rb. (dla gmin) do 145 rb. (dla oddzielnych gospodarzy).

Najwięcej nabywców liczył bank wśród oddzielnych gospodarzy. Sprzedaż ziemi tym nabywcom znacznie się w tym okresie zwiększyła. Grunty te sprzedawane były, jako futory i odrębne gospodarstwa; przyczem średni obszar futoru wynosił 13,2 dzies., odrębnego gospodarstwa zaś 9,6 dzies.

Konieczną rzeczą jest podkreślić, że przy wydzielaniu odrębnych działów, sadyby dla przesiedlających się nabywców grupowane są w oddzielne wsie. Na tych działach jednakże, jeśli tego żądają nabywcy, mogą być zaprowadzone futory. Największa ilość sprzedaży na własność indywidualną przypada na gub. penzeńską, tulską, chersońską, półtawską, tambowską, saratowską, smoleńską, witebską i samarską. Na zakończenie kilka słów o działalności banku, jako pośrednika. Najwięcej ziemi pozwolono włościanom kupić przy udziale banku w gub. riazańskiej, smoleńskiej, ufimskiej i dońskim obwodzie. Ogółem wydano 16 mil. rb. pożyczek (188 tysięcy dzies. ziemi). Zwraca na siebie uwagę fakt, że włościanie, za pośrednictwem banku nabyli 12,305 dzies. ziemi dla utworzenia na nich 1,169 futorów i że w 875 tranzakcyach 2,613 gospodarzy dokupiło 10,859 dzies. działów odrębnych.

W ciągu tegoż okresu sprawozdawczego wniesionych zostało 759 podań o pożyczki pod zastaw 18,468 dzies. gruntów nadziałowych na sumę 655,040 rb. Pożyczki te były żądane: na zapłacenie nabytych nadziałów (496,112 rb.), na uiszczenie dopłaty przy nabywaniu przez włościan za pośrednictwem banku gruntów prywatnych i na ulepszenie gospodarki (27,904 rb.). Z pożyczek tych pragnęło korzystać 4,229 gospodarzy. Udzielono pozwoleń na 302 pożyczki pod zastaw 8,785 dzies. ziemi, udziałowej na sumę 264,115 rb.

Wszystkich ogółem papierów procentowych banku włościańskiego w dn. 1 lipca b. r. było w obrocie na 962,069,632 rb. 32 kop. Długi przekazane bankom kijowskim wynoszą 156,700,685 rb. 90 kop.

(ż)

Z prasy rosyjskiej.

„Swiet“ pisze z oburzeniem o proteście Rady muzeum raperswilskiego przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Z tego powodu uważa za stosowne obrzucić błotem tę drogą dla polaków instytucyę. Szanowny ten organ niezadowolony jest również z „Mosk. Wied.“ twierdząc, że gazeta ta jest zbyt pobłażliwa dla tej agitacyi. Wyraża ona bowiem tylko przekonanie, że polakom nie uda się wpłynąć na kierowników polityki rosyjskiej i że koniec końców Chełmszczyzna zostanie wyodrębiona.

Z tego powodu «Świet« pisze: «Sądzimy, że te błogie nadzieje stoją w sprzeczności z prawdą. Powodzenie projektu chełmskiego zależy w znacznej mierze od Dumy Państwowej i od Rady, a jak wiadomo w Dumie w chwili obecnej stoi u steru związek październikowo-kadecki. Miła ta kompanijka stara się przedewszystkiem dogodzić obcoplemieńcom. Przed polakami październikowcy bardzo tańczą. Dla tego by dogodzić polakom, październikowcy gotowi są zawsze i wszędzie poświęcić ludzi rosyjskich, dla których nie mają nic prócz oskarżeń o «czarnosecińistwo». Wszyscy pamiętają jak październikowcy zachowali się względem projektu o wprowadzeniu żywiołu rosyjskiego do przedstawicielstwa od 9 gubernii zachodnich w Radzie Państwa. Wystąpili oni w obronie oburzającego monopolu polskiego i organy październikowe oświadczyły niedwuznacznie, że projekt ten nie przejdzie w Dumie. Podobnież październikowcy zachowują się względem projektu chełmskiego».

W dalszym ciągu „Swiet“ roztacza żale, że obecnie nawet i na władzę wykonawczą liczyć niepodobna, gdyż w ciągu lata rząd poszedł bardziej na lewo. Wniosek ten „Swiet“ wyprowadza z artykułu Syromietkinowa w „Rossii“ napadającego na partye prawicowe.

Na zakończenie «Swiet» pisze: «Biorąc to wszystko pod uwagę, trudno się spodziewać powodzenia reform, celem których jest polepszenie bytu ludzi rosyjskich, w obronie interesów tych ludzi rosyjskich od zakusów obcoplemiennych».

Biedni pokrzywdzeni!!!

F.

Najwyższy reskrypt na imię gen.-gubernatora finlandzkiego.

Rozpatrując niektóre przedstawione do Naszej opinii projekty Najwyższych wniosków do sejmu finlandzkiego, zwróciliśmy uwagę, że nieraz do składu przesyłanych sejmowi projektów praw włączane bywają przepisy, dotyczące dziedziny administracyjnego prawodawstwa, które, stanowiąc w Finlandyi bezpośrednią prerogatywę Najwyższej Władzy Cesarskiej, podlega zmianom i uzupełnieniu wyłącznie za jej zgodą. Tem samem daje się powód do nieśłusznych wniosków o uzyskanej jakoby zgodzie Monarchy na przekazanie sejmowemu prawodawstwu tych lub innych norm, które dawniej wchodziły w zakres prawodawstwa administracyjnego lub ekonomicznego.

Nie chcąc tymczasem nawet w najmniejszym stopniu uszczuplać przysługujące Rosyjskim Monarchom prawa wydawania administracyjnych przepisów dla Finlandyi, My z powodu dostrzeżonego przez Nas podobnego pomieszania różnorodnych postanowień w wypracowanym przez Cesarski senat finlandzki projekcie Najwyższego wniosku do sejmu o pocztowej służbie Najmiłościwiej rozkazujemy panu ogłosić Naszemu senatowi finlandzkiemu, aby przy układaniu w przyszłości projektów Najwyższych wniosków do sejmu, ściśle przestrzegał prawa o niewłączaniu do oznaczonych projektów norm, dotyczących dziedziny prawodawstwa administracyjnego, przyczem aby miał na względzie, że dopuszczając w razach wyjątkowych włączanie podobnych norm do sejmowego prawodawstwa, My pomimo to pozostawiamy sobie prawo uważania ich za normy administracyjne, których zmiana zależy od wyłącznej Naszej władzy.

Niezależnie od tego, przy rozpatrywaniu wspomnianego projektu prawa o pocztowej służbie, zauważyliśmy również, że na podstawie istniejących praw Finlandyi o samorządzie gminnym, mieszkający w obrębie gmin, lub posiadający tam nieruchomości ludzie pochodzenia z Cesarstwa nie posiadają pełnych praw członka gminy, chociaż ponoszą jednakowe ciężary. Uznając za sprawiedliwe zrównanie tych osób z finlandzkimi obywatelami we wszystkich prawach i przywilejach w gminnym (miejskim i wiejskim) samorządzie, rozkazujemy panu polecić Cesarskiemu senatowi finlandzkiemu natychmiastowe wypracowanie i przedstawienie do Naszej opinii projektu Najwyższego wniosku do sejmu o odpowiedniej we wskazanym przez Nas kierunku zmianie rozporządzeń o gminnym (miejskim i wiejskim) samorządzie.

«MIKOŁAJ».

Dan w Peterhofie 24 sierpnia 1909 r.

Minister sekretarz stanu **Langhof.**

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Projekt reorganizacyi ministerstwa komunikacyi i projekt nowych etatów tegoż ministerstwa, opracowywany w ciągu kilku miesięcy na radzie międzywydziałowej, pod przewodnictwem wiceministra Miasojedowa-Iwanowa, nie uzyskał aprobaty ministra. Ruchłow uznał za konieczne wnieść do zredagowanego projektu prawa cały szereg zmian zasadniczych. Przerabianie projektów, według wskazówek ministra zostało powierzone nowej komisyi. Prezesem tej komisyi mianowany został członek komitetu zarządu komunikacyi wewnętrznej i wodnej Tuban-Baranowski. Projekty te zostaną przerobione w ciągu września, w październiku zaś, w razie zaaprobowania przez radę ministrów, wniesione zostaną do Dumy.

⊙ Finlandzcy członkowie komisyi ukończyli opracowywanie memoryału w sprawie rozgraniczenia spraw finlandzkich i ogólno państwowych, dla przedstawienia go komisyi gdy wznowi ona swe prace. W memoryale tym wszystkie sprawy prawodawcze podzielone zostały na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono sprawy, które dotyczą kwestyi następstwa tronu i polityki zewnętrznej, t. j. dziedziny wyłącznej prawodawstwa rosyjskiego. Do drugiej kategoryi zaliczono sprawy dotyczące zarówno Rosyi, jak i Finlandyi, a do trzeciej wyłącznie sprawy dotyczące prawodawstwa finlandzkiego. Po zredagowaniu memoryału w ostatecznej formie zostanie on przetłómaczony na język rosyjski i doręczony prezesowi komisyi Charitonowowi.

⊙ Ministerstwo spr. wewn. przedstawiło Dumie wyjaśnienia w sprawie rezolucyi powziętych w ciągu ostatnich dwóch sesyi podczas rozpatrywania preliminarzy tego ministerstwa.

Większości życzeń Dumy ministerstwo nie uważa za możebne urzeczywistnić. Z powodu życzenia Dumy by rada ministrów została zniesiona lub zreorganizowana, ministerstwo oświadcza, że zniesienie rady ministrów jest rzeczą niemożliwą wobec specyalnych funkcyi włożonych przez prawo na tę instytucyę, lecz ministerstwo zamierza wnieść podczas sesyi jesiennej projekt prawa do Dumy o przekształceniu rady ministra spr. wewn., na radę ministerstwa spr. wewn.

Ministerstwo nie uważa również za możliwe skasowanie urzędu generał-gubernatora kijowskiego i stepowego. Ministerstwo uważa, że zniesienie tych oddawna istniejących instytucyi byłoby nader ryzykowne, ponieważ mogłoby to osłabić władzę w kraju. Ministerstwo nie uważa również za możliwe ustanowić dla generał-gubernatorów ściśle określonego wynagrodzenia, ponieważ na mocy art. 548 pensya gubernatorów określona zostaje według Najwyższego uznania.

Niemożebne jest również do przyjęcia zdaniem ministerstwa życzenie Dumy o zredukowanie wydatków na utrzymanie kancelaryi generał-gubernatorów, ponieważ według posiadanych przez ministerstwo danych pomienione etaty nietylko nie są nadmierne lecz wręcz przeciwnie, wciąż nadchodzące żądania świadczą, że etaty te nie odpowiadają warunkom życia współczesnego. Z powodu życzenia Dumy by przy reformie policyi były rozpatrzone i etaty zarządów powiatowych «Królestwa Polskiego», ministerstwo oświadcza, że kwestya ta przekazana została komisyi senatora Makarowa do reformy policyi, która omawia również i drugie życzenie Dumy w sprawie reformy policyi w takim duchu, by ona istotnie ochraniała bezpieczeństwo i dobrobyt obywateli państwa.

Z powodu życzenia Dumy reformy wydziału cenzuralnego ministerstwo oświadcza, że nowe prawo o prasie będzie wniesione do rozpatrzenia instytucyi prawodawczych w r. b. Z powodu życzenia Dumy zniesienia stanów wyjątkowych ministerstwo żadnych wyjaśnień nie daje.

Mały fejleton.

Zbliżają się wybory do Rady Państwa...

Czy panowie wyborcy zbiorą się gremialnie, czy się nie zbiorą?...

Będą, czy nie będą?...

Bo wszak, podobno, panuje apatya, znużenie, zniechęcenie i t. d...

Ja sądzę, że gdyby każdy z panów wyborców mówił, myślał i działał tylko sam za siebie i w imieniu tylko swojem własnem, wówczas wszelkie apatye i płynąca z nich abstynencya, mogłyby być w pewnej mierze usprawiedliwionemi...

Ale my wszak powszechnego głosowania nie mamy... Każdy wyborca siłą konieczności całe grupy swoich współobywateli reprezentuje, jest ich zastępcą, w ich imieniu działa i wskutek tego nie może być uważany—*tylko za pojedyńczą i tylko wobec siebie i za siebie odpowiedzialną jednostkę* — lecz za *wypadkowego* posiadacza *praw całych grup* ludności polskiej.

To sprawę komplikuje...

Każde prawo nawet wypadkowe, a raczej zwłaszcza wypadkowe, nakłada pewne obowiązki, których poniechać i lekceważyć nie wolno.

Czy więc panowie wyborcy są, czy nie są apatyczni, to dla ogółu jest zgoła obojętnem.

Ogół posiada pewne potrzeby, postulaty i cele, które wyłącznie za pomocą panów wyborców mogą być wprowadzone w życie.

Kto więc, mając ku temu prawo, od obowiązków wyborczych się uchyla — ten staje się winnym wobec całego społeczeństwa i za pomniejszyciela praw i środków życiowych całej zbiorowości polskiej uważanym być musi.

Pamiętajmy, że „praw“ posiadamy bardzo mało, a środki nasze są tak ubogie, że każde świadome ich uszczuplanie winno być zaliczone do szeregu karygodnych występków.

Czarny Jegomość.

Wybory do Rady Państwa.

Przypominamy pp. wyborcom, że

terminy wyborów

naznaczone są

dla Podola — na 15 września

dla Ukrainy — na 18 września

dla Wołynia — na 25 września

Niech wszyscy staną do urn wyborczych!

Niech każdy spełni swój obywatelski obowiązek!

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 4 kwietnia.

Rada miejska uchwaliła otworzyć równoległe klasy przy 2 szkołach miejskich na Peczersku, na rachunek sum, przeznaczonych na ten cel w budżecie na r. 1911, następnie długo dyskutowała nad ulokowaniem straganów Dębickiego przy Dmitrowskiej ulicy. Swego czasu rada po wysłuchaniu wniosku radnego p. Sierenki, pozwoliła Dębickiemu przesunąć stragany nieco naprzód, obecnie się okazało, że stoją one zbyt blizko toru tramwajowego. P. Sierenko zmuszony był wysłuchać dużo ostrych wymówek za nieprawidłowe przedstawienie kwestyi. P. Józefi odczytał 3 referaty dotyczące robót kanalizacyjnych. Rada uchwaliła przyjąć propozycyę T-wa M. K. W. kolei żelaznej co do przeprowadzenia kolektora kanalizacyjnego przez jego grunta i wziąć na siebie zobowiązania, wymagane przez T-wo. Następnie rada zatwierdziła swe dawne postanowienie co do kary pieniężnej, na zapłacenie której została skazana fabryka rur garncarskich «Żełannaja« za złe wykończenie rur kanalizacyjnych. Aby jednak nie tracić dogodnego dla siebie producenta, postanowiono z fabryką dalszych stosunków nie zrywać, przeciwnie zezwolić na zmniejszenie partyi, nadsyłanych jednorazowo do miasta. W końcu, aby dać mieszkańcom realności przy zauł. Obserwatornym, posiadających pochyłość w odwrotnym kierunku możność przyłączenia się do kolektora kanalizacyjnego przy ul. Lwowskiej; postanowiono przez znajdujący się w tem miejscu plac miejski przeprowadzić odnogę kolektora z zagwarantowaniem wszystkim korzystającym z kolektora serwitutu w tem miejscu. Koszta budowy kolektora postanowiono odnieść na rachunek właścicieli zainteresowanych w jego przeprowadzeniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Wawrzyńca.

Jutro 6 (19) Zacharyasza Pr., Peironiusza B.

Wschód słońca godz. 5 m. 41.
Zachód słońca godz. 6 m. 07.
Długość dnia godz. 12 m. 26.

— **Biuro pośrednictwa podolskiego T-wa rolniczego.** Założone staraniem podolskiego Towarzystwa rolniczego w Odesie biuro pośrednictwa, ułatwiające włościańskim sklepom spożywczym nabywanie towarów po cenach hurtowych, funkcyonuje od dn. 15-go kwietnia.

Ponieważ kilkomiesięczne doświadczenie pokazało, iż nie wszystkie towary dogodnie nabywać w Odesie, przeto istniejąca w podolskiem Towarzystwie sekcya ulepszenia gospodarstw drobnych zorganizuje drugie biuro w Kijowie.

Na Wołyniu w tym kierunku w żadnem z tow. rolniczych nietylko nic się nie przedsiębierze, ale powstały w łuckiem Towarzystwie rolniczem przed 3-ma laty projekt kółek rolniczych, całkowicie zarzucony został.

— **W sprawie przesyłek międzynarodowych.** Kijowskie towarzystwo kupieckie zwróciło się do gubernatora z prośbą o przedstawienie ministrowi spraw wewnętrznych potrzeby zniesienia opłaty 5-kopiejkowej na dobę za przechowanie na poczcie przesyłek zagranicznych.

— **Opłata za telefony.** Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego zawiadomił gubernatora kijowskiego, że sprawa zniżenia opłaty za używanie telefonów w Kijowie została przesłana do uznania naczelnikowi głównego zarządu poczt i telegrafów. Osobiście naczelnik okręgu kijowskiego jest zdania, że sprawę zniżenia wzmiankowanych opłat należy uważać za przedwczesną.

— **Cholera w Kijowie.** Analiza bakteryologiczna ekskrementów przewiezionej onegdaj do szpitala Aleksandrowskiego Agrypiny Sytej wykazała obecność bakteryi cholerycznych. W mieszkaniu jej dokonano dezynfekcyi.

Onegdaj do szpitala Aleksandrowskiego przewieziono 17 osób z oznakami podejrzanych zasłabnięć żołądkowych.

Według danych wydziału sanitarnego zarządu miejskiego w Kijowie dotąd zanotowano 13 wypadków cholery, z których 3 zakończyły się śmiercią.

— **Cholera na Słobódce.** Wczoraj w nocy przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego cztery osoby z oznakami cholery: D. Polakow, B. Polakowa, J. Fałko i Ch. Krywołapow. Wszyscy oni mieszkają w Nikolskiej Słobódce w domu pod № 71. Zarządzający wydziałem sanitarnym delegował lekarza i sanitaryuszów dla dokonania dezynfekcyi w ich mieszkaniach.

— **Deputacya od m. Kijowa.** Dyrektor kancelaryi rady ministrów zawiadomił prezydenta miasta p. Djakowa, iż deputacya od m. Kijowa zostanie przyjętą przez prezesa rady ministrów, p. Stołypina, w d. 12 września. Deputacya, złożona z radnych: Dobrynina, Rzepeckiego i Orgis von Rutenberga z prezydentem miasta Djakowem na czele, została wydelegowaną dla przedsięwzięcia

starań o cofnięcie projektu wyodrębnienia niektórych przedmieść m. Kijowa (Sołomenki, Pułasowego i Kuczmennego jarów) i utworzenia z nich osobnego miasta „Aleksandryi“. Dn. 2 b. m. prezydent miasta przesłał na imię prezesa rady ministrów szczegółowy referat w tej sprawie komisyi potrzeb miejskich.

— **Wyjazd p. Demczenki.** Prezes komisyi brukowej W. Demczenko, wyjechał do Odesy. Wyjazd jego pozostaje w związku z pracami kolejowej komisyi ankietowej i uregulowaniem ruchu transportów zbożowych na stacyi Odesa i w porcie tamtejszym. Obowiązki prezesa komisyi brukowej czasowo będzie pełnił radny Bukowiński.

— **Oględziny.** Wczoraj o godz. 11-ej zrana komisya budowlana dokonała oględzin Łukjanowieckiego domu ludowego, domu kontraktowego i herbaciarni ludowych, gdzie rozpoczyna się sezon widowisk teatralnych.

— **Sprawy brukowe.** Wczoraj komisye brukowa i kontrolująca obejrzały 35 sążni kwadratowych kostek granitowych, złożonych przy zbiegu ulic Mezyugowskiej i Mikołajowskiej. Wszystkie cegiełki zostały przez komisye przyjęte.

— **Wystawa owoców i warzyw.** Jeszcze się nie zamknęły wystawy ichtyologiczna i pszczelnicza, a już towarzystwo miłośników przyrody przygotowuje nową wystawę owoców i warzyw, która będzie trwała w ciągu 4 dni — 24, 25, 26 i 27 września r. b. Na wystawie będzie 3 działy: 1) warzywa, 2) owoce i 3) nasiona. Największa uwaga będzie zwrócona na okazy najodpowiedniejsze dla gub. kijowskiej.

Na tę wystawę Towarzystwo miłośników przyrody przygotowało 12 medali: jeden mały złoty, 3 duże i 3 małe srebrne, oraz 5 bronzowych.

Departament rolnictwa i stowarzyszenia rolniczo-ogrodnicze mają nadesłać swe nagrody honorowe.

— **Z rozkazu do policyi.** We wczorajszym rozkazie do policyi polecono funkcyonaryuszom policyjnym, aby w celu utrzymania porządku w czasie zjeżdżania się publiczności do opery i do teatru Bergonier pozwalali dorożkarzom podjeżdżać do teatrów tylko w ten sposób, aby wjazd do teatru był po prawej ręce. A więc do teatru miejskiego należy podjeżdżać od strony ulicy W. Włodzimierskiej, a do teatru Bergonier, jadąc z Kreszczatyku, należy dojechać do ul. Puszkińskiej i tam dopiero zwrócić w dół do teatru.

Oprócz tego p. o. policmajstra zawiadamia publiczność, odwiedzającą teatry, aby ze względu na utrzymanie porządku podczas zjeżdżania się publiczności do teatrów zawczasu regulowała należności dorożkarzom jeszcze przed zatrzymaniem się przed teatrem.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył do Kijowa i wieczorem wyjechał do Sewastopola ober-ochmistrz Dworu Najwyższego, ks. Dołgorukij.

— Wczoraj wyjechał na manewry do Białej-Cerkwi zarządzający rozlokowaniem wojsk kijowskiego okręgu wojennego, gen.-major S. Ronżyn.

— SAMOZWAŃCZY INŻYNIEROWIE. W ostatnich czasach w Kijowie ukazały się na ulicach szyldy inżynierów samozwańców, którzy, nie mając do tego najmniejszego prawa, reklamują się, otwierają biura, noszą mundury inżynierów etc. Cyrkuł Starokijowski przeprowadził w tych dniach dochodzenie o 2-ch takich inżynierach: Pirozowie (Sofijewska Nr. 3) i Zyberze (M.-Żytomierska Nr. 17). Sprawę przekazano sędziemu śledczemu, który ma inżynierów pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

— BEZ DOZORU. W drukarni Szczastliwcewa przy ul. Lwowskiej Nr. 10, 4 letni synek właściciela, [illegible], pozostawiony bez dozoru w oddziale maszynowym wsadził rękę między koła maszyny i te mu urwały trzy palce.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Kahana przy ul. Nadb.-Kreszczatykowej Nr. 26 skradziono przez otwarte drzwi balkonu ubranie i srebra na sumę rb. 100.

Ze składu obuwia G. Kofmana przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr. 90 skradziono buciki.

W domu Nr. 44 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej skradziono z mieszkania Bogusławskiego rzeczy za rb. 25.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar na Syrcu, w willi p. Nikołajewa. Na pożar poleciała straż ochotnicza, [illegible] Straty wynoszą 3,000 rubli.

— POD TRAMWAJEM. Onegdaj wieczorem na ul. Włodzimierskiej tramwaj najechał na furgon Katza. Wóz się połamał, woźnica odniósł lekkie obrażenia ciała.

— NASI DOROŻKARZE. Do Europejskiego hotelu przyjechał onegdaj z dworca kolejowego obywatel R. N., który dwukonnemu dorożkarzowi dał 2 rb. Dorożkarz (Nr. 37), uważając widocznie, że jest skrzywdzony, [illegible]

— STRAJK W PIEKARNI OBWARZANKÓW. W piekarni obwarzanków [illegible] przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr. 53 [illegible] strajk robotników [illegible] Grinberg, [illegible]

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na Kreszczatyku, [illegible] domu Nr 15, na gimnazistę Gejnera najechała karetka pogotowia. Lekarz «Pogotowia» stwierdził [illegible]

— KATASTROFA. Wczoraj w dzień na dziedzińcu domu № 32 przy ul. [illegible] zwalił się brand-mauer [illegible] «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 5 przy ulicy Puszkińskiej usiłowała się otruć [illegible] «Pogotowie» uratowało samobójczynię.

— POŻARY NA PADOLE. Wczoraj po południu [illegible] Wskutek [illegible]

— SAMOBÓJSTWO. W domu № 3 przy ul. Karawajewskiej otruł się [illegible] Lekarz «Pogotowia» zastał już tylko zwłoki samobójcy.

Z SĄDÓW.

Fałszerze.

Wczoraj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Grzegorza Szklara, A. Adamenki i T. Eljaszenki oskarżonych o fałszowanie pieniędzy.

Dnia 4 kwietnia r. z. zarządzający wydziałem śledczym policyi kijowskiej, Krasowski, dowiedziawszy się, że stróż domu pod Nr. 42 przy ul. Gogolewskiej zbywa fałszywe pieniądze, dokonał rewizyi w jego mieszkaniu. Znaleziono fałszywe ruble srebrne i kilka przyrządów do ich wyrabiania. W dalszym ciągu okazało się, że fabryka pieniędzy srebrnych znajduje się przy Kijanoskim zaułku w d. Nr. 8. Policya udała się tam i zastała przy robocie Szklara, Adamenkę, Eljaszenkę, Cymbalenkę i Baranowskiego. (Dwaj ostatni zmarli na tyfus). Eljaszenko okazał się członkiem bandy Sawickiego i został już skazany na śmierć przez kijowski sąd wojenny za udział w napadzie na zarząd gminny w Zagorówce; następnie karę śmierci zamieniono mu na ciężkie roboty.

Sąd przysięgłych Szklara i Eljaszenkę uznał za winnych, Adamenkę zaś uniewinnił.

Sąd koronny skazał obu osądzonych na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Szklara na lat 7, Eljaszenkę zaś na 4 lata i 8 miesięcy.

Wymuszanie.

Piąty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę Iwana Szewczenki i Pawła Timoszenki, oskarżonych o wymuszanie.

Dn. 12 marca r. b. właściciel browaru przy ulicy Syreckiej, Jakób Rychter, otrzymał pocztą list, w którym żądano, aby złożył w bramie swego domu 700 rb., gdyż inaczej zostanie zamordowany. Rychert położył kopertę z 2 trzyrublówkami we wskazanem miejscu, sam zaś z agentami ochrony ukrył się w pobliżu. Gdy do bramy weszło 2 młodych ludzi i jeden schylił się po kopertę, agenci ich pochwycili.

Okazało się, iż byli to Szewczenko i Timoszenko.

Wczoraj sąd przysięgłych uznał ich za winnych, wskutek czego obaj skazani zostali na 4 lata rot aresztanckich.

Usiłowanie zabójstwa.

Onegdaj V wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Eustachiusza Kupczenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Piotra Krywenczenki.

Kupczenko został aresztowany, jako podejrzany o udział w głośnem zabójstwie kupca Rachsztejna na Padole. Ukrywał on się pod fałszywem nazwiskiem Aleksandra Krawczonki i posiadał paszport wydany na imię tego ostatniego. Po wyjaśnieniu jego prawdziwego nazwiska, pociągnięto go również do odpowiedzialności w niniejszej sprawie.

Według aktu oskarżenia rzecz się tak miała:

Kupczenko i Krywenczenko pracowali w piekarni Lowina przy ul. Meżygorskiej na Padole. W końcu sierpnia r. z. Krywenczenko pożyczył swemu koledze 20 kop., których ten nie oddał w oznaczonym terminie. Dn. 6 września Krywenczenko upomniał się o swój dług. Kupczenko wszedł do piekarni i zawołał: «chodź tu, oddam ci twoje 20 kop.» Gdy ten wszedł do pokoju Kupczenko bez słowa rzucił się nań z nożem. Krywenczenko wyrwał mu go, wtedy napadający chwycił siekierę i wymierzył nieszczęśliwemu wierzycielowi kilka cięć w głowę, którą napadnięty zasłaniał rękami. W rezultacie Krywenczenko padł, raniony w oba ramiona. Pogotowie odwiozło go do szpitala, Kupczenko zaś znikł bez śladu; odszukano go dopiero w styczniu r. b. na zasadzie podejrzeń, iż jest on jednym z zabójców Rachsztejna.

Na sądzie Kupczenko nie przyznał się do winy, twierdząc, że poszkodowany pierwszy napadł nań z kindżałem, żądając pieniędzy na wódkę; on, oskarżony, broniąc się, zranił go siekierą w ręce.

Sąd przysięgłych uznał Kupczenkę winnym zadania Krywenczence lekkich ran, bez zamiaru zabijania.

Ponieważ tego rodzaju przestępstwa mogą być sądzone i karane tylko na zasadzie skargi oskarżyciela prywatnego i według prawa sprawa może być zakończona pojednaniem, przewodniczący zaproponował stronom pogodzenie się.

Krywenczenko oznajmił, iż darowuje winę Kupczence i sąd na mocy 3 cz. 16 art. Ust. Post. Kar. umorzył sprawę.

Kupczenko pomimo to nie został uwolniony z więzienia, gdyż za kilka miesięcy będzie odpowiadał jako oskarżony o zabójstwo Rachsztejna.

KRONIKA POLSKA.

— **Śmiertelne ukąszenie muchy.** W Podgórzu zakończył życie d. 12-go b. m. starosta tamtejszy, ś. p. Edward hr. Starzeński. Przed dwoma tygodniami, podczas polowania w okolicach Wiednia, hrabiego ukąsiła zjadliwa mucha. Zrazu ś. p. Starzeński nie zważał na małą, jątrzącą rankę. Dopiero przed kilku dniami, po przyjeździe do Krakowa, uczuł w szyi lekki ból. Dn. 9 go b. m. stan się nagle pogorszył, wystąpiły objawy gorączkowe przy jednoczesnem nabrzmieniu. Tego samego dnia prof. d-r Rutkowski przedsięwziął operacyę rany; mimo to stan chorego nie doznał polepszenia; Choroba postępowała powoli, lecz stale i nieubłaganie; wszelkie wysiłki lekarzy nie mogły uratować gasnącego życia. Następnego wieczora wezwano kapłana. Chory się wyspowiadał i przyjął komunię św. oraz Oleje św. W niedzielę rano chory był bardzo osłabiony, lecz do ostatniej chwili życia zupełnie przytomny. Śmierć nastąpiła o godz. 2 min. 15 po poł. Ś. p. hr. Starzeński osierocił żonę, córki: Maryę, zamężną za d-r Chwalibogowskim, komisarzem starostwa krakowskiego, i Kazimierę, wdowę po ś. p. Janie Fibichu, oraz 20-letniego syna Egona.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 28-go sierpnia do dnia 4-go września r. b. wpłynęły ofiary następujące: L. H. złoty medalion, pierścionek, okulary i 10 rb. z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. Kalasantego i Michaliny.—Antoni Zadora 8 rb.—Otrzymano ze skarbonki, znajdującej się w kościele św. Aleksandra za czas od 1-go czerwca do 1-go września 154 rb. 02 kop.—Janina Trzeciak 5 rb.—Ze skarbonki na budowie kościoła otrzymano 16 rb. 25 kop.—Różne osoby w markach pocztowych 12 rb.—N. na ołtarz św. Antoniego 3 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 508,083 rb. 56 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Żelisława Byliny złożyli na ręce p. Maryi Brzostowskiej na cele dobroczynne w Żytomierzu pp. Kazimierzostwo Bohdanowicze rb. 10.

Pamiętniki księcia Jerzego.

—o—

Były następca tronu serbskiego, książę Jerzy, pracuje obecnie nad pamiętnikami, za które ma otrzymać od pewnego wydawcy paryskiego honoraryum w kwocie 300,000 franków. Pamiętniki, jak twierdzi osoba stojąca w ścisłych stosunkach z księciem Jerzym, poświęcone są wyświetleniu stosunków, panujących w czasach ostatnich w Serbii, a przedewszystkiem roli, jaką odegrali Pasic i d-r Milovanowicz w sprawie rezygnacyi jego z prawa do tronu. Książę twierdzi, iż obaj wspomniani wodzowie stronnictwa staroradykalnego wymogli na nim podstępnie rezygnacyę oraz udowadnia, że celem ich polityki jest usunięcie dynastyi Karadżordżewiczów z Serbii, aby ułatwić unię personalną z Bułgaryą w osobie króla Ferdynanda, któryby zasiadł także na tronie serbskim. Pamiętniki mają obejmować 50 arkuszy druku.

Ostatnie wiadomości.

Bülow nie kandyduje. Ekskanclerz Bülow ogłasza, że nie będzie kandydował do parlamentu. (Kandydaturę jego podniesiono w miejsce Schacka, oskarżonego o handel dziewczętami.

Wezuwiusz grozi. „Giornale d'Italia“ donosi z Portici, że Wezuwiusz, który od dłuższego czasu był spokojny, obecnie znów jest czynnym. Po silnej detonacyi podziemnej nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi. Małe wewnętrzne kratery objawiają od kilku dni nadzwyczajną czynność.

Aresztowanie szpiega. W Wiedniu aresztowano pewnego oficera artyleryi, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Francyi. Zarzucają mu, że wydał rządowi francuskiemu bardzo ważne tajemnice konstrukcyi nowych armat austryackich.

Reakcya w Hiszpanii. Dzienniki hiszpańskie żalą się na wzrost reakcyi w kraju. W Barcelonie i w Katalonii zamknięto 120 szkół, tak, że 6,000 dzieci znalazło się bez nauki. Liczba aresztowanych w Barcelonie wzrosła do 3,000.

Zwołanie delegacyi austryackich. Jak słychać delegacye wspólne nie zbiorą się w jesieni, jak pierwotnie zamierzano, ale dopiero w grudniu i to tylko na krótką, kilkudniową sesyę celem uchwalenia wspólnego prowizoryum budżetowego.

Do Południowego bieguna. Dzienniki angielskie donoszą, że kapitan Scoot w roku 1910 wyrusza na nową wyprawę do krajów antarktycznych. Wyprawa ta organizowana korzystając z doświadczeń Shackletona, ustanowi podstawę operacyjną w rejonie jeszcze nieznanym ziemi króla Edwarda VII o 650 kilom. odległej od Mac-Murdo-Sound, który dotychczas był celem wypraw.

Kapitan Scoot zamierza użyć sanek automobilowych zaopatrzonych w szerokie koła, pozwalające toczyć się po śniegu. Celem wyprawy jest dotarcie do Południowego bieguna i zapewnienie Anglii sławy z tego odkrycia. Wydatki wyprawy obliczono na 1 milion franków.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybory.

Petersburg. — Kolubakin zamieścił w „Birż. Wied.“ list, w którym oświadcza, że Kutler jest partyjnym kandydatem kadetów na posła do Dumy Państwowej od miasta Petersburga.

Moskwa. — Możliwem jest, że październikowcy wystawią kandydaturę Herie.

Przed sesyą Dumy.

Petersburg. — Wiceminister sprawiedliwości Lerche objeżdżał więzienia w celu zgromadzenia materyałów do odpowiedzi na interpelacyę esdeków w sprawie więzień. Czcheidze zamierza czynić starania o uzyskanie pozwolenia na zwiedzenie tych samych więzień.

Petersburg. — Prawica ma wnieść nową interpelacyę o Finlandyi.

Petersburg. — Puryszkiewicz opracował na zbliżającą się sesyę Dumy dwa projekty prawodawcze: o przyłączeniu do Rosyi gubernii wyborskiej i o wypędzeniu żydów z gubernii besarabskiej.

Petersburg. — Rząd, niezależnie od komisyi do spraw finlandzkich, opracowuje porządek rozstrzygania spraw wspólnych Rosyi i Finlandyi. Istnieje projekt, że w sprawach tych wyrokować będzie Duma i Rada Państwa, sejm zaś finlandzki będzie wypowiadał tylko swoją opinię.

Zmniejszenie represyi.

Petersburg.—Według informacyi zasięgniętych przez październikowców ma nastąpić ogłoszenie okólnika o ograniczeniu praw wyjątkowych administracyi wogóle w szczególności zaś względem prasy.

Sejmiki relacyjne.

Petersburg.—Makłakow uzyskał pozwolenie na urządzenie w Moskwie sejmiku relacyjnego z warunkiem, że dyskusya zostanie wyłączona z programu.

Petersburg — Posłowi Dziubińskiemu władze zabroniły urządzenia zebrań w celu zdania wyborcom sprawozdania z działalności Dumy.

„Rossija“ o artykule 96.

Petersburg. — „Rossija“ opiniuje, że nowe komentowanie co do stosowania artykułu 96 praw zasadniczych, wyrażając ściśle sens tego artykułu nie narusza zupełnie granic działalności Dumy, określonych przez prawa zasadnicze.

Wyjaśnienie o zgromadzeniach sekciarzy.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło:

1) Zgromadzenia sekciarzy w celu modlitwy winny być dopuszczane niezależnie od tego czy jest zalegalizowaną odpowiednia gmina wyznaniowa.

2) Zgromadzenia sekciarzy winny być dopuszczane o ile nauka sekty nie sprzeciwia się prawu.

3) To, że gmina staroobrzędowców nie ma obranego duchownego, nie może służyć za podstawę zakazu budowy świątyni.

Rewelacya Jaurésa.

Petersburg. — Z Włoch donoszą, że bawiący tam Jaurés oświadczył, iż zamach na życie króla Alfonsa w Paryżu był wykonany przez prowokatorów policyi hiszpańskiej.

Różne.

Moskwa.—Z Petersburga nadeszło zapytanie na jakiej podstawie Wostorgow, który nie miał zaproszenia, znalazł się na dworcu kolejowym podczas przyjazdu Jego Cesarskiej Mości. Okazało się że Wostorgow przyjechał na dworzec w karecie metropolity Włodzimierza. Cenzurę zapytano czy prawdziwem jest sprawozdanie „Moskiewskich Wied.“ w części dotyczącej Wostorgowa.

Pomocnik naczelnika miasta który cenzurował to sprawozdanie, otrzymał naganę za dopuszczenie wzmianki o niezaproszonym Wostorgowie.

Petersburg. — Do Friedrichsham odjechały deputacye oddziałów wojsk na uroczystość stuletniej rocznicy przyłączenia Finlandyi do Rosyi.

Petersburg. — Kuprin odbywa 10-dniowy areszt z wyroku sądu za korespondencyę z Sewastopola.

Petersburg.—Projektowane jest, aby do szkół dentystycznych przyjmowani byli tylko maturzyści średnich zakładów naukowych.

Petersburg.—Oddziały Związku nar.-ros. zakomunikowały radzie głównej, że zjadą się w Moskwie na zjeździe monarchistów i tam obiorą nowy skład rady głównej.

Petersburg.— Zaaresztowano sekretarza cyrkułu policyjnego za zdefraudowanie 10 tysięcy rubli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Sewastopol. — Wczoraj o g. 11 zrana, Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkim Księciem Dymitrem Pawłowiczem ministrem Dworu i komendantem Dworu, raczył automobilem pojechać do 4-go bastyonu i obejrzeć pomnik hrabiego Totlebena jak też i panoramę wyobrażającą zdobycie osady Achalgo. Następnie Jego Cesarska Mość powrócił na yacht „Sztandart“ przy okrzykach tłumów.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej wniesione zostały preliminarze budżetów kontroli państwowej i ministerstwa oświaty! Dochody kontroli państwowej przewidywane są w wysokości 400,306 rubli; wydatki zwyczajne — 10,062,953 rb., przewyżka 41,837 rb., wydatki nadzwyczajne — 850,960 rb., przewyżka 201,191 rb. W preliminarzu budżetu ministerstwa oświaty dochody obliczone są na sumę 5,051,206 rb., przewyżka 355,862 rb.; wydatki — 75,347,260 rb., przewyżka 11,410,358 rb. Z ogólnej sumy wydatków przeszło 66% przypada na cele oświaty, nauki i sztuki, zaś koło 30% na budowę i odnawianie gmachów szkolnych.

Nowoczerkask.— Podczas pracy naczelnika wydziału trakcyi, Bułygina, w gabinecie jego umieścili nieznani sprawcy przyrząd wybuchowy. Swąd tlejącego lontu zwrócił uwagę Bułygina i w ten sposób zamach został udaremniony. Sprawcy zamachu dotychczas niewykryci.

Czernihów.— Gubernialny zarząd ziemski zorganizował zbiorowe doświadczenie nad polepszeniem rolnictwa.

Nowoczerkask. — Tutejsze duchowieństwo prawosławne obrało na wyborców do Rady Państwa duchownych Wukułowa i Troickiego.

Wierchoturje.— Odbyło się otwarcie zjazdu nauczycieli, których przybyło przeszło 200. W zjeździe biorą udział przedstawiciele ziemstwa i rady szkolnej.

Tyflis.—Na ulicy Syońskiej dano kilka strzałów do policyanta raniąc go ciężko. Wypadkowo raniono także przechodnia. Niebawem schwytano czterech sprawców zamachu, między nimi, fidaja przybyłego z Persyi.

W powiecie borczalińskim grad zniszczył 100 dziesięcin zboża, straty wynoszą 20 tys. rb.

Petersburg. — Udzielono pozwolenia na zjazd baptystów pod tym warunkiem, że z programu pracy zjazdu będą wykluczone wszystkie kwestye dotyczące państwa, kościoła prawosławnego i niedozwolonej propagandy.

Odesa. — Ujęto dwóch zabójców, którzy zamordowali właściciela magazynu mebli Jakimeńskiego.

Charków.—Rektorem uniwersytetu znów został obrany profesor Bagalej.

Moskwa. — Przybył do miasta Kozłow, który podróżuje po Azyi środkowej.

Witebsk.—W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 27 osób, zmarło 21. W ciągu ostatniej doby zachorowało 3 osoby.

Charków.—Narada uczestników ziemskich i radnych ziemstwa uznała za nieodzowne powierzenie akcyi żywnościowej włościanom.

Odesa.—W pobliżu kiosku księgarskiego związku nar. ros. znaleziono bombę. Odniesiono ją do policyi.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała wniesienie do Dumy Państwowej projektu oddania pod zarząd synodu prawosławnego szkół wiejskich gub. nadbałtyckich.

Projekt przewiduje rozciągnięcie na ludność prawosławną tych gubernii prawa o nauczaniu obowiązującem dzieci ludności protestanckiej i wydanie 240,500 rb. na utrzymanie szkół.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło starania narwskiej rady miejskiej w celu utworzenia samoistnego gradonaczalstwa narwskiego i osobnego powiatu.

Odesa. — W zjednoczonem posiedzeniu członków kijowskiego komitetu rejonowego, komitetu giełdowego, przedstawicieli eksportów, banków i administracyi kolejowej w kwestyi pomyślnego rozstrzygnięcia ekspedycyi zboża uchwalono wznowić nocną i świąteczną pracę przeładowywania zboża z magazynów do estokad.

Nikołajewsk (nadmorski.) — Do Pietropawłowska (na Kamczatce) przyjechał statek ministerstwa komunikacyi z urzędnikami ekspedycyi, która ma zbadać rzekę Kamczatkę. Drogę od Nikołajewska statek przebył w ciągu 12 dni. W cieśninie Kurylskiej statek wytrzymał sztorm.

Jarosław. — Komitet giełdowy zwrócił się z prośbą do ministra komunikacyi o urządzenie w Jarosławiu wygodnej i obszernej przystani dla statków.

Kapstadt. — Wiadomość, jakoby przy uszkodzeniu parostatku „Umchlali“ zginęło 11 ludzi, nie jest prawdziwą. Według sprawozdania urzędowego zginęło tylko jedno dziecko.

Reggio-Di-Calabria.—W Riacca, w czasie potajemnej fabrykacyi ogni sztucznych, nastąpił wybuch, który zniszczył 3 domy. Zginęło 12 ludzi, ranionych dwóch.

Frankfurt nad Menem. — Balon „Zeppelin III“ wyruszył w dłuższą podróż nadpowietrzną. Wzlot odbędzie się nad terenem manewrów w okolicy Mergentheima i ma na widoku cele wojskowo-techniczne. W wycieczce wezmą udział: hr. Zeppelin, dowódca ósmego korpusu armii, generał kawaleryi Eichhorn i inni.

Brattiano. — Aerostat wojenny w czasie wzlotu wczorajszego, trwającego 5 godzin, przeleciał w różnych kierunkach 239 kilometrów. Aerostat, napełniony od dwóch miesięcy, wykonał 16 wzlotów przez czas ubiegły.

Wiedeń. — Dolno-austryacki sejm krajowy uchwalił jednogłośnie interpelacyę rządowi o przyczynach dlaczego dotychczas nie uzyskała sankcyi monarszej uchwała sejmu o uznaniu języka niemieckiego, jako wyłącznego języka wykładowego w szkołach Dolnej Austryi. Socyaldemokraci przed głosowaniem opuścili salę posiedzeń. Podczas dyskusyi wskazywano, że uciskanie czechów będzie zabójcze dla niemców w innych prowincyach o większości słowiańskiej. Prasa przypisuje jednomyślności partyi niemieckich doniosłe znaczenie w sprawie dalszego rozwoju zatargów narodowościowych w Austryi.

Berlin. — Orwill Wright w obecności cesarzowej i książąt wykonał wzlot, który trwał 55 min. i pobił rekord na wysokość.

Londyn. — W izbie gmin Dillon zapytał Greya, czy rząd nie zaprotestuje przeciwko obchodzeniu się z więźniami politycznymi w Rosyi. Grey odpowiedział: „Nie mogę się zdecydować odpowiadać na zapytania dotyczące polityki wewnętrznej państw europejskich, jeśli zapytania te nie są oparte na specyalnych prawach traktatowych“. Dillon zapytał, dlaczego Anglia miesza się do marokańskich spraw wewnętrznych, a nie zwraca uwagi na takowe w Rosyi. Grey odpowiedział, że tych dwóch wypadków niepodobna porównywać i powiedział: „Przeczę bezwzględnie temu by coś podobnego temu co się dzieje w Marokku mogło się dziać również w państwie europejskiem“. Następnie, na życzenie wyrażone, by rządowi hiszpańskiemu poczyniono remonstracye w sprawie zajść w Barcelonie, Grey powtórzył powyżej przytoczoną odpowiedź dodając „gdybym się zgodził odpowiadać na podobne zapytania, wywiązałyby się wkrótce wrogie stosunki ze wszystkiemi państwami europejskiemi“.

Londyn. — W izbie gmin Grey na zapytanie Dillona, czy istotnie wojska rosyjskie w Kazwinie przygotowują sobie zimowe leże, odpowiedział: „Nie mogę nic dodać do odpowiedzi danych przezemnie poprzednio. Mam nadzieję, że sytuacya w Persyi polepsza się stopniowo, lecz dotychczas panuje tam stan przejściowy, wobec tego, trudno oświadczyć kategorycznie czy wojska pozostaną tam nadal. Przypuszczam, że historya ostatnich wypadków mogłaby dać mi prawo do powiedzenia, że są wszelkie podstawy do ufania deklaracyom, które sami rosyanie składali w sprawie swojej polityki.

Belgrad. — Serbskie „Presse Bureau“ zaprzecza kategorycznie, jako kłamliwym i tendencyjnym, wszelkim wiadomościom, twierdzącym, że w kraju prowadzona jest przeciwko dynastyi agitacya, mająca na celu proklamacyę rzeczpospolitej. W Serbii niema żadnych zaburzeń tego rodzaju i w kraju panuje zupełny spokój — pisze agencya serbska.

Konstantynopol.— Wobec uznania przez radę państwową, że nowe prawo o handlu niewinogronowym spirytusem może być stosowanem tylko do handlu spirytusem szkodliwym dla zdrowia, rada ministrów postanowiła pozwalać nadal na import i handel spirytusem zbożowym, buraczanym i kartoflowym, o ile nie zawiera on domieszek szkodliwych dla zdrowia.

Frankfurt nad Menem.— „Zeppelin III“ opuścił się, w próbach oryentacyi, w pobliżu Merchingem z powodu mgły nieco zablizko od ziemi, tylna część aerostatu zawadziła o dąb. Łańcuch przewodowy prawego skrzydła zerwał się, pręty niektóre uszkodzone, tylna część powłoki przedarta. Wieczorem aerostat powrócił do Frankfurtu.

GIEŁDA.

Petersburg, 4 września.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	93.95
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.36
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	88 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/4
5% pożyczka 1908 r.	100—100 3/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	98 1/2—99
5% Pożyczka 1906 r.	100 1/4
4 1/2% pożyczka 1909 r.	94
4% Listy zast. Szlach. Banku	83
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	88 1/2—89 1/2
5% „ „ „	95
4% Świadectwa Włościańskie	83 1/4
4 1/2% „ „	88 3/4
5% świadectwa włościan.	95
5% pożyczka prem. 1864 r.	442
„ „ 1866 r.	336
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	79 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	86 1/4
5% „ Bakińsk.	76—78
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	84—86
4 1/2% „ „ „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99—100
4 1/2% „ „	88 3/4—90 1/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99 1/2
5% „ „	—
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	83 1/4—84 3/8
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	84 3/8
4 1/2 „ Donsk. „	83 3/4
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	84 3/8
4 1/2 „ Moskiewsk. „	85—87 3/4
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	86 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	83 5/8
4 1/2 „ Tulsk. „	84—85 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	84 3/8
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	63
„ 2-go „ „ „ „	61—64
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	120
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	395
Ros. T-wa transport. i asekur.	60
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	390
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	360 1/2
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	92
„ Poł.-Wschod. kolei	128 1/4
„ Azowsko-Dońsk	549
„ Wołżsko-Kamsk. b.	900
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
Akcye Ros. Chińsk.	283
„ Ros. Handl. Przemysł.	307
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	395
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	442
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	50
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	295
„ Besarabsko-Tauryck	607
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	530
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	590
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	648
„ Moskiewsk. „	620
„ Niżegor.-Samar. „	625
„ Połtawsk. „	547
„ Petersb.-Tulsk. „	404
„ Charkowsk. „	383
„ Bakińsk. T-a Naftow.	318
„ Kaspijsk. T-wa	4200
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	133
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11400
„ Tow. Naft. Br. Nobel	565
Akcye Brańsk. Kopalni Węgla	158
„ Brańsk. Rels. Fabr.	112
„ Naft. T-wa Hartman	213—214
„ Kołomieńsk. Fabryki	156—158 1/2
„ Fabr. Malcewsk.	353—358
„ Petersbursk. Metallurg.	134
„ Nikopol Mariupolsk	54 1/2
„ Putiłowsk.	106
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	350
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	187
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	124 1/2
Akcye Fabr. Wag. Fenix	193
„ T-a „Dwigatiel“	54
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	94

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, premiówki w zapotrzebowaniu; z papierami dywidendowymi zwyżkowe; usposobienie naogół stałe.

37)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

XXXI.

Czwartego dnia Ramazanu, t. j. 12 listopada, odbyła się nakoniec projektowana oddawna wycieczka na grób Nedżaby, wycieczka jedna z najniebezpieczniejszych.

Odkładano ją atoli nie tyle wskutek niebezpieczeństwa, ile wskutek zbyt wielkiej odległości cmentarza od środka miasta, co powodowało zużytkowanie zbyt wiele pozostającego w ich rozporządzeniu czasu.

Wilią tego dnia Dżenana, w postaci ostatnich instrukcyi, tak pisała do Andrzeja.

„Mamy dziś tak cudownie piękny poranek, niebo jest tak jasne i tak błękitne... Sądzę, że i jutro uśmiechać się do nas będzie również“...

Co do Andrzeja, to wyobrażał on sobie tę pielgrzymkę jesienną, rozświetloną niespodzianie promieniami słońca, które w tym kraju, bardzo w gruncie rzeczy południowym, nadają takim dniom pozory lata, pogrążając wieczorami cały Stambuł i jeszcze bardziej brzeg azyatycki w łagodnych i przepięknych blaskach różanych.

Stało się jednak inaczej.

Rano, gdy otwarto okiennice, ujrzał on niebo posępne, okryte ciężkiemi chmurami, a potężne podmuchy czarnomorskiego wichru odbierały resztki nadziei..

A przytem wiedział, że o tej samej godzinie piękne oczy jego zamkniętych w haremie przyjaciółek, z równym niepokojem śledziły stan pogody przez okratowanie swoich okien.

Lecz wahać się nie można było.

Zbyt wiele pracy kosztowało urządzenie całej tej kombinacyi.

Wszak należało przyjść do porozumienia z przekupionymi i nieprzekupionymi wspólnikami, z czego korzystać należało dziś właśnie, bo potem odpowiednia chwila bardzo łatwo nie nadarzy się zgoła.

W naznaczonym więc czasie, o godzinie pół do drugiej, ubrany w fez i trzymając paciorki w ręku, ruszył do Stambułu i stanął w dzielnicy Sułtana Fati przed tajemniczym domem, w którym przed czterema dniami przyjmowały go w strojach odalisek.

Były już zupełnie gotowe.

Całe w czerni, pod przykryciem gęstych woali.

Katende-hanum, jedna z nowych jego znajomych, zapragnęła również przyłączyć się do nich i przyjąć udział w zamierzonej wycieczce.

Teraz więc miał, dokoła siebie orszak już czterech czarnych widm, które wybierały się mu towarzyszyć, nieco wzruszone i nieco drżące na myśl o swojej szalonej imprezie i o miejscu, dokąd miały się udać.

Andrzej, któremu polecono porozumiewać się w drodze z woźnicą i z przechodniami, również nie był zupełnie spokojny, obawiając się zdradzić swoją cudzoziemską wymową i niezbyt dokładną wprawą w mówieniu po turecku.

Była to gra nader niebezpieczna.

— Musi pan mieć jakieś tureckie imię na wypadek, gdybyśmy musiały porozumiewać się z panem głośno — radziły wszystkie.

— Bardzo pięknie... Będę nazywał się Arifem... Proszę nie myśleć o tem więcej. Kiedyś bawiłem się, żądając, aby mnie nazywano Arifem-effendim; teraz otrzymam wyższą rangę i będę zwał się Arifem-beyem.

Po chwili, w pięcioro: cudzoziemiec i cztery muzułmanki, Arif-bey ze swoim haremem, wyszli na ulicę.

Straszny wicher napędzał chmury i przynosił z sobą dziwnie przenikliwą wilgoć.

Drżeli od chłodu.

Tylko Meleka była wciąż wesołą i nieprzestawała sypać komplementy i grzeczności beyowi:

— Panie beyu, jesteś pan mi równie drogi jak moje oczy! (*Iki guenzoum beyim effendim*).

I Andrzej nie gniewał się na nią, bo tego dnia mała figurka zmarłej, jasno zarysowała się w jego pamięci, jakby wyrastając w żywej postaci tuż przed nim.

Przyszedłszy na plac, gdzie stały dorożki, najęto dwie: jedną dla beya, a drugą dla czterech widm czarnych.

Przyzwoitość nie pozwala turkowi siąść do tego samego powozu, w którym jedzie jego harem.

Długo oba powozy jechały jeden za drugim, a przejechawszy szereg fantastycznych dzielnic, znalazły się nakoniec za obrębem miasta przed pustym cmentarzem, na którym w tej porze roku w czarnych cyprysach gnieździła się masa wron.

Na przestrzeni między adryanopolitańskiemi wrotami a Ejubą wyszli z powozów i udali się wzdłuż olbrzymich bizantyjskich murów, po drodze, niegdyś brukowanej, a dziś tak zniszczonej, że dorożki przejechać po niej nie były w stanie.

Szli czas niejaki po wałach, gdzie przez zrujnowane otwory w murze, widać było chwilami budowle Stambułu — meczety, bazyliki, minarety, które wznosiły się ponad ziemią, jak snopy białych wrzecion, tkwiące pod ciemną przykrywą nieba.

To samo wspaniałe miejsce ruin, na które Andrzej przyszedł dziś z czterema czarnemi widmami dla odwiedzenia grobu, było przed dwudziestu pięciu laty miejscem dziwnej przechadzki Andrzeja i Nedżibe...

Oboje młodzi i upojeni sobą wzajemnie, przyszli tu ongi jak dzieci, które nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

Tu zatrzymali się pewnego dnia zimowego, aby posłuchać świergotu, biednej, zapóźnionej sikorki.

Tu w ich obecności pochowano dziewczynę grecką o blado-woskowej twarzy.

I oto więcej, niż ćwierć wieku przeszło od tej chwili...

Przeszło, zostawiając niezatarte wspomnienie w sercu tego z nich, które pozostało przy życiu.

Zeszli z drogi, ciągnącej się wzdłuż ściany bizantyjskiej, w las nadgrobnych płyt tego przytułku umarłych, który zdawał się dziś tak ponurym pod nakryciem chmurnego nieba i czarnych cyprysów.

Wicher rosyjski nie żałował ich zgoła.

Chłostał ich prosto w twarz i przejmował ostrą, przenikliwą wilgocią.

Przed ich nogami, wolno, nie spiesząc, podskakiwały wrony.

Wkrótce wyrósł przed nimi biały pomnik, wznoszący się nad grobem Nedżibe...

Andrzej wskazał go towarzyszkom.

Nadpis, wyzłocony wiosną, błyszczał jak nowy.

Na kilka kroków przed mogiłą, czarne, towarzyszące Andrzejowi widma, zatrzymały się nagle i zwyczajem muzułmanek, uczyniwszy ruch rękami, wyrażający, jak gdyby prośbę o jałmużnę, pogrążyły się w skupionej modlitwie za spokój duszy zmarłej.

Stało się to tak nagle i nieoczekiwanie, że oczy Andrzeja wypełniły się łzami i żeby skryć takowe, zatrzymał się z tyłu poza modlącemi się.

Jego więc marzenie, które mu się zdawało niewykonalnem, spełniło się... Marzenie odkrycia tej mogiły innym kobietom tureckim, któreby mogły ją uszanować i staraniem należytem otoczyć!

Marmur pomnika ze swoją nową pozłotą wyglądał świeżo i pięknie...

A dokoła niego stały kobiety tureckie, jak wróżki wspomnień, przyprowadzone na ten biedny, mały kamień, tak długo samotny i opuszczony...

A wraz z niemi i on się tu znajdował, połączony z ich duszą uczuciem sympatyi i żałości.

Skończywszy swoją „fathia“ (modlitwę za umarłych), zbliżyły się do pomnika, aby przeczytać wyryty na nim napis.

Były to wiersze arabskie, wypisane, ciągnącemi się pionowo, ku dołowi literami, a na samym dole imię i data śmierci:

„Módlcie się za duszę Nedżibe-hanum, córki Ali Dianżira-effendiego, zmarłej 18 Szabaanu 1297 r.“.

Czerkiesi noszą imiona bądź ojców swoich, bądź swego plemienia...

Dżenana ze wzruszeniem odczytała nazwisko Nedżiby.

— Ale wszak Dianżirowie — rzekła — mieszkają w moim kraju. Niegdyś wraz z moimi przodkami przyszli z Kaukazu i już około dwóchset lat mieszkają razem z nami.

Ten szczegół wyjaśniał jeszcze bardziej, zachodzące między Dżenaną i zmarłą podobieństwo, nader dziwne przy wspólności tylko rasy.

Musiały być krewnemi.

Ich tajemniczy przodek, oddawna już leżący w prochu, zostawił w spadku tym dwom, stojącym na rozmaitych szczeblach społecznej drabiny kobietom, te oczy przenikliwe, te oczy tak rzadkie i cudowne!

Panował chłód śmiertelny na tym cmentarzu, gdzie od kilku chwil stali bez ruchu.

Pierś Zeyneby pod czarnym woalem wstrząsnął nagle rozdzierający kaszel...

— Chodźmy!... — rzekł przestraszony Andrzej. — Przez Boga chodźmy i to jak można najspieszniej!

Zanim odeszli, każda z nich zapragnęła wziąć gałązkę cyprysu, któremi usypana była mogiła.

Gdy Meleka, zwykle weselsza od innych, zgięła się, aby podjąć swoją, Andrzej zauważył, że miała oczy łez pełne i przebaczył jej wesołość, jaką okazywała na drodze do cmentarza.

Zbliżywszy się do karet, rozdzielili się, aby nie przedłużać niepotrzebnie niebezpieczeństwa.

Ponieważ obiecał im, jak można najwcześniej doprowadzić je do haremu, a dzień kłonił się już ku zachodowi, pojechał więc przez Ejubę, podczas gdy kareta kobiet skierowała się ku wrotom adryanopolitańskim.

Już jest godzina szósta.

Andrzej wrócił do swego domu na Peru...

Co za smutny wieczór!...

Przez okna swego mieszkania widział rozszerzającą się przed nim panoramę Konstantynopola, która mu rzuciła do duszy wspomnienia innego Konstantynopola — Konstantynopola jego młodości.

Zmierzch już się skończył...

Ale jeszcze nie nadeszła ta chwila, kiedy szczyty minaretów zapalały się ognikami dla uczczenia nocy Ramazanu...

Teraz szare ich sylwety zaledwie oddzielały się od szarości wiszących ponad nimi chmur, a dobrze mu znany Stambuł wydawał mu się jak gdyby obrazem rozwiewnym nie rzeczywistości, lecz marzeń.

Tylko na dalekim zachodzie leżał pas ciemny, przecięty różanym blaskiem — ostatniemi promieniami umierającego słońca... a była to ściana czarnych cyprysów, okalających stare cmentarzysko.

A gdy patrzył w tę stronę, przyszło mu na myśl:

— Ona śpi tam milcząca i samotna pod przykryciem chłodnego marmuru, który kazałem litościwie pozłocić...

Tak...

Mogiła Nedżibe powierzona jest obecnie pieczy muzułmanek, których zbożna opieka będzie trwać jeszcze lat kilka, dopóki one są młode...

A potem..

Co będzie potem?...

Czy wspomnienia młodości i miłości nie będą zapadać coraz głębiej w zawieruchę czasu i niepamięci?...

A zresztą, jak długo będzie trwał ten cmentarz odwieczny, czczony dziś z powodu swojej starości?

Jeżeli Islam, napastowany ze wszech stron, wypchnięty zostanie do sąsiedniej Azyi, co uczynią nowi przybylcy z tym lasem znaków mogilnych?

Co się stanie z grobem jego Nedżiby?

Co się stanie z tysiącem innych pomników?

Zdało mu się, że pękły ostatnie wiązadła z tą tak drogą dla niego przeszłością.

Że był to ostatni, tak długo odkładany porachunek z przeszłością.

Wszystko było skończone.

Tego wieczoru w angielskiem poselstwie miał się odbyć obiad, a po obiedzie zabawa taneczna, na której musiał się znajdować. Trzeba więc było pomyśleć o ubieraniu się, zwłaszcza, że jego kamerdyner zapalił światła i przygotował frak i inne akcesorya balowe.

I miało się to stać po przejażdżce do lasu żałobnych cyprysów w towarzystwie młodych turczynek, przystrojonych w czarne czarczafy.

Co za gwałtowny przewrót w myślach i czynach!

Gdy odchodził od okna, zauważył pierwsze płatki śniegu, pokrywające ogromne cmentarzysko...

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze
K. Podhorskiego
Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.
Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.

Drzewo opałowe
Skład S. Piotrowskiego
w Kijowie na Przystani. (Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlep. 12176-52

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy Filii współmieszkanie p. n. „Schronisko Ś-tej Jadwigi“ dla poszuk. pracy młodych katoliczek. 12747—18

Za wpis niema czem zapłacić, uczeń II kl. gimnazyum. Wiadom. w Administr. „Dzien. Kij.“, Dział ogłoszeń. 13113—12

6 rb. miesięcznie.
Lekcyi muz. daje doświadczona nauczycielka. Przygotowuje do szk. muz. Redakcya „Dziennika“ dla „Bronisławy“. 13210—5

Daję lekcye muzyki i szukam lekcyi za obiad. Widz. od 10 — 1-ej. Żylańska 28. 13293—3

Potrzebna bona do dwojga małych dzieci polka z dobremi rekomendacyami Bulwarno-Kudriawska 15 m. 12; widzieć od 2—4. 13331—6

Student petersburskiego uniwersytetu poszukuje kondycyi na wieś. Oferty: Kijów, Nazarjewska ul. Nr 1 m. 3, Czernicki. 13312—4

Naucz-ka z dyplomem gimn. krakowskiego poszuk. lekcyi. Bibikowski 30 m. 1. W. P. 13359—3

Wychowawca-nauczyciel st. posiadający chlubne rekomendacye, poszukuje lekcyi. Światosławska Nr 9 m. 5. 13362-2

Stud. med. (realista) poszuk. lekcyi, można za poł. utrzym. od 3—5. W.-Włodzimierska Nr 11 m. Muraszko. 13397-2

Nauczycielka w śr. wieku bar. dob. wład. jęz. fr. zna dob. niem., śred. ros., udziel. lek. muz. i in. pol. może przyg. z ob. jęz. do szk. hand. 3—4 kl. poszuk. miej. stał. lub demiplace do osady fabrycz. Humań, Malo-Fontanna Nr 12 Z. A. 13396—2

Darmo na kostyum-owe kupony dodaję podszewkę, zamówienie bez wszelkiego ryzyka, za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze, przesyłka pocztą na koszt fabryki. »Angielski trykot«, trwałego wyrobu z czystej wełny, 2 arsz. szer. we wszystkich ciemnych kolorach, gładki albo najnowszych deseni, w kraty, paski albo zygzaki, na całkowity kostyum męski 4¼ arsz. w cenie 4 rb. 90 k.—6 rb.—7 rb. 20 k.—8 rb. 50 k. i 10 rb. Czysto »kamgarnowy« trykot w tychże kolorach, gładki albo w desenie za kupon 12 rb. 75 k., 15 rb. 50 k., 18 rb. 50 k. Trykot »Tryumf« nowość specyal. fabryk. na damskie kostyumy, w najnowsze modne desenie, wszystkich kolorów, 8 arszyn. na całkowity kostyum 3 rb. 75 k., 4 rb. 60 k., 6 rb. 20 k. i 8 rb. 25 k. Przy wysyłce za zaliczeniem dolicza się po 2 kop. od rubla, a w Syberyi różnica wagi.
Adres: Fabryka M. A. BABUSZKINA ŁÓDŹ, I-szy oddz. D. K. 13283—3

2 duże pokoje z elektr. do wynajęcia, tam też obiady domowe. Puszkińska 35 m. 8; 13398-2

Student polak poszukuje korepetycyi za stół i mieszkanie lub wynagrodzenie. Mało Żytomierska 3 m. 16. 13384—4

„Głos Katolicki“
dwutygodnik religijno-społeczny dla katolików świeckich inteligentnych.
„Głos Katolicki“ ma charakter wybitnie dydaktyczno-apologetyczny, podając czytelnikom w sposób popularny a zarazem gruntowny wykład podstawowych prawd chrystyanizmu, a jednocześnie broniąc nauki katolickiej od zarzutów i napaści jej wrogów wszelkich kierunków i wszelkich odcieni.
„Głos Katolicki“ różni się swoim układem i typem od innych pism już istniejących i pożytecznie pracujących na niwie polskiej.
„Głos Katolicki“ podaje czytelnikom informacye i wiadomości o życiu Kościoła i ruchu katolickim na świecie.
„Głos Katolicki“ ze szczególniejszą starannością prowadzi dział bibliograficzny piśmiennictwa katolickiego.
„Głos Katolicki“, budząc w narodzie świadomość katolicką i podejmując się pracy u podstaw przez szerzenie wiedzy i zasad chrześcijańskich, stoi jednocześnie na straży opinii katolickiej.
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie z przesyłką . . . . 4 rb. 12652 -zm.
Półrocznie „ . . . . 2 rb.
Zagranicą (tylko rocznie) kor. 12, mr. 10, fr. 13, dolarów 2 cent. 50.
Numery próbne naszego pisma na żądanie wysyłamy.
Wydawca i Redaktor X. Kazimierz Stawiński.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, ul. Kościelna Nr. 4. Telefon Nr. 2531.

KAUSYONOWANE Biuro Nauczycielskie W. Rościszewskiej
Warszawa, Chmielna 25.
Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia; polki wychowawczynie freblanki, bony cudzoziemki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu. Francuski, niemki, sprowadza wprost z zagranicy. Świadectwa sprawdzane. 12870-14

Nauczycielka (8 kl. med.) poszukuje lekcyi na wyjazd. W. Podwalna 25 m. 53, R. D. 13383—4

Petersburg
prenumeratę do „Dzien. Kijowskiego“ przyjmuje „Księgarnia Polska“, ulica Ekateryninska Nr 2

TAPETY z rabatem od 25 do 50% od cen fabrycznych.
OSTATECZNA LIKWIDACYA w składzie 12995—14 „SZ. SZTERENSZIS“ Kreszczatik, gmach Ratusza. Kolosalny wybór, niezwykła taniość. Magazyn do odstąpienia.

Wyszło z druku: Prof. Dr. M. Perty: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“. Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 85 kop.—„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“. Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. dr. Lombroso i t. d. Cena 50 kop. „Tajemnice powodzenia w życiu“ przez dr. M. Harweya. Cena 60 kop. Do nabycia u Leona Idzikowskiego, Kijów, Kreszczatik 29 i w innych księgarniach. Skład główny: Gebethner i Wolff w Warszawie. 13200-3

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET im. A. BARANIECKIEGO
istniejące od roku 1868
z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. Początek roku po raz czwarty nie od 15-go ale od 1-go października. Programy przesyła za zwrotem tylko kosztów pocztowych księgarnia W-go Gebethnera w Warszawie. Korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36. 12930—5 Dyrektor Józef Rostafiński.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-RA CAUVIN'A (PARYZKICH) Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147. 13158—3

„1835“ UBEZPIECZENIE ŻYCIOWE. ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW i DOCHODÓW
założone w 1835 roku. 12826—13
Najstarsze w Rosyi i jedyne rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specyalnie ubezpieczeniami życiowemi
Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rb.
Szczegółowe objaśnienia wysyła się bezpłatnie pocztą na każde żądanie.
Główna Agentura w Kijowie znajduje się przy ul. Mikołajowskiej Nr 3, własny dom Towarzystwa.

Leśnik młody, lat 37, energiczny, obeznany z zakładaniem i prowadzeniem szkółek i kultur leśnych z wyrębem drzewa, eksploatacyą i karczowaniem lasów, z robotami tartakowemi, poszukuje zaraz posady leśniczego, pomocnika, kasyera, brakarza, rachmistrza lub t. p. Oferty: Jampol-Podolski dla A. F. 13308—4

Wydanie drugie Katechizm
pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego PIUSA X.
przełożył z włoskiego Ks. Franciszek Albin Symon Arcybiskup.
Składa się z pięciu części:
Część I dla małych dziatek, cena k. 3.
„ II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
„ III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena k. 20.
„ IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
„ V Historya Religii, cena k. 10.
Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem wybrał ten katechizm, jako najodpowiedniejszy, uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.
Nakładem księgarni „Polaka-Katolika“ w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 64. Nabyć można w księgarni „Polaka Katolika“ Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Całość w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu.

Od r. 1856 Największe w kraju składy Herman & Grossman
Warszawa, 13341—1 Mazowiecka 16, telefon 555.
Fortepiany, Pianina, Organy, Angelus, Pianino-Angelus, Symphony, Pianina „Crown“ Chicago.
Wyłączna sprzedaż.
Dogodne warunki—wypłaty bez podwyższenia cen.
Cenniki bezpłatnie.
Petersburg Morska 33. Moskwa Kuzn. Most 16.

Posz. korep. (najchętn. matem.) stud. pol. Z. Zwoliński. Nesterowska Nr. 25 m. 18. 13431—1

Polak z Królestwa udziela lekcyi muzyki na skrzypcach u siebie i w domach. Tarasowska 3, stróż wskaże. 13424—1

Miejsca kucharki lub klucznicy przy mał. rodzinie poszukuję. Rogniedinska 3 m. 26. 13427—1

Pensyonat Zacisze
Lwów. Badenich 5. 13438 1
Poleca pokoje świeżo odnowione, urządzone wygodnie z oświetleniem elektrycznem, łazienkami, zdrową i smaczną kuchnią. Panienki, przybywające na wyższe kursa naukowe, znajdą troskliwą opiekę. Pensyonat wydaje także obiady do menażek, ceny podług umowy.

SZKOŁA MUZYCZNA M. TUTKOWSKIEGO
Lipki, ul. Aleksandrowska Nr. 47.
Podania o przyjęcie przyjmują się codziennie od g. 12 do 6, oprócz dni świątecznych. Wpis w klas. fortep. 150, 120, 110 rb. rocz., w kl. śpiewu 120 rb.; w klasie skrzypiec 120 rb.; w kl. wiolonczeli 60 rb. Płaci się zgóry za półrocze. Skład profesorów: fortepianu — pp. Tutkowski, Kaniewcow i Grudziński p-nie Paraszczenko i Djakowa; śpiewu — p-ni Bruno-Wibe; skrzypce — Bergler; wiolonczela — p. Szkwor, elem. teor. muz. i solfegio—p. Kaniewcow, harmonia, encyklopedya, instrumentacya i historya muzyki — p. Tutkowski: obow. fortepian — p. Grudziński. 13201—9

Próbki 13170—2
ostatnich nowości rozmait. kolor. i deseni na solidn. i trwał. męsk. kostyum. wysyła wszystkim na żądanie BEZPŁATNIE
Adres: m. Łódź Nr 126 Fabr. wyrob. weł. A. Kiwmana.

HOTEL-PENSYONAT Anny Wielhorskiej w WARSZAWIE
urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych Odnowiony. Salon recepcyjny, czytelnia, biblioteka. W sali jadalnej stoliki oddzielne. Kuchnia wyborowa. Winda. Elektryczność. Pokoje 1 rb. Całodzienne utrzymanie 1.70 kop. Bodueна 5, front od Nowojasnej. Telefon 33-90. 13347—2

Specyalista-bławatnik życzy zmienić posadę na wojażera lub sprzedawcę w branży bławatnej, płóciennej i pończoszniczej. Berdyczów, Poste-restante Nr 3p. 13373-2

Berdyczów.
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje p. Michał Pobocha ul. Prisutstwiennaja 33.

Szarogród Pod.
prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje Stowarzyszenie Spożywcze.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.